Nr. 32 Niedziela 31 stycznia 1937 r. Rok XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Sukces wojsk rządowych pod Madrytem

Zdobycie Parku Zachodniego

po całonocnych walkach w czasie wielkiej ulewy

Havas donosi że po nocnym ataku oddziały rządowe zajęły prawie w całości Park Zachodni oraz przestrzeń około 600 mtr. położoną na prawo od parku. Atak był przeprowadzony w czasie wielkiej ulewy, w kompletnych ciemnościach. Walka była niesłychanie zacięta, w wyniku zaś powstańcy musieli się cofnąć. Mimo złych warunków atmosferycznych i silnego ognia przeciwników wojska rządowe umocniły zdobyty teren. Zdobycie Parku Zachodniego ma duże znaczenie strategiczne, gdyż przecina połączenie powstańców ze szpitalem i resztą odcinka madryckiego. Oddziały powstańcze zajmujące zabudowania szpitala, znalazły się w sytuacji krytycznej.

KOMUNIKAT RADY OBRONY MADRYTU.

Komunikat rady obrony Madrytu podaje: na froncie madryckim wojska rządowe zajęły linię okopów powstańczych na odcinku między instytutem higieny i fundacją del Amo.

Na stronę wojsk rządowych przechodzą liczni żołnierze powstańcy.

Przy operacjach na odcinku Moncloa powstańcy zostali odrzuceni aż do krawędzi Parku Zachodniego. Wojska nasze zagrażają obecnie liniom komunikacyjnym powstańczym w dzielnicy uniwersyteckiej. Na froncie Aranjuezu nowy atak niemieckich sił zbrojnych odparto z całą energją.

Na innych frontach żadnych operacji nie zanotowano.

NA FRONCIE BASKIJSKIM POWSTAŃCY BIJĄ SIĘ MIĘDZY SOBĄ

Komitet obrony ziemi Basków donosi: Na odcinkach Eibar - Orduna doszło do nieznacznych potyczek. W okopach nieprzyjacielskich na górze Ascencion słychać było wczoraj silny ogień karabinów maszynowych, ponieważ ogień ten nie był skierowany na pozycje rządowe, należy przypuszczać, że była to lokalna bitwa między poszczególnymi oddziałami powstańczymi. Na innych odcinkach baskijskiego frontu panował zupełny spokój.

„DOBRA WOLA" BANDYTÓW REBELII.

Radiostacja powstańcza donosi z frontu madryckiego, że lotnicy faszystowscy zrzucili na Bilbao nowe ulotki, w których stwierdzają, że w odróżnieniu od lotnictwa rządowego nie bombardują ludności cywilnej (?). Ulotka powstańcza uprzedza, że „okazywana dotąd dobra wola (?) w stosunku do Basków zostanie obecnie zastąpiona ścisłym stosowaniem praw wojennych (!). Lotnictwo powstańcze ma możność (?) zniszczenia Bilbao i całego okręgu przemysłowego. Jak dotąd, nie chcielibyśmy stosować tych metod, teraz jednak, po zbrodniach (?), jakie miały miejsce, nasze dobre intencje muszą być zmodyfikowane".

RADIOSŁUCHACZE NIE WIELE STRACILI

Gen. Queippo de Llano jest lekko niedysponowany i nie wygłosił po raz pierwszy od wybuchu powstania swego codziennego przemówienia radiowego. Pierwszy wieczór bez kłamstw w eterze.

w Japonii

Upadek gen. Ugaki

Niesłychane zaostrzenie sytuacji w kraju

Z Tokio donoszą, że gen. Ugaki złożył powierzoną mu misję tworzenia gabinetu.

Po zrzeczeniu się misji tworzenia gabinetu gen. Ugaki oświadczyć miał, że z powodu opozycji armii nie mógł zlikwidować kryzysu rządowego. Dodatki nadzwyczajne donoszą, że gen. Ugaki

ZERWAŁ STOSUNKI Z ARMIĄ I ZRZEKŁ SIĘ STOPNIA GENERALSKIEGO

OŚWIADCZENIE GEN. UGAKI

Agencja Domei donosi: Przyczyną niepowodzenia misji gen. Ugaki jest zerwanie rokowań z przedstawicielami armii w sprawie wyznaczenia kandydata na stanowisko ministra wojny. Przed zawiadomieniem cesarza o złożeniu misji gen. Ugaki oświadczył, że podaje się do dymisji jako generał. Po konferencji z cesarzem gen. Ugaki przyjął dziennikarzy którym oświadczył, że

SYTUACJA W KRAJU I ZAGRANICĄ JEST CIĘŻKA.

Doniosłe zagadnienia społeczne nabierają w obecnej chwili ogromnego znaczenia, gdy tymczasem sytuacja wewnętrzna kraju nie jest wyjaśniona.

Z NIEPOKOJEM PATRZYMY W PRZYSZŁOŚĆ JAPONII.

Zrobiłem, co mogłem, aby uformować nowy Rząd, stosownie do polecenia cesarza. Starałem się przestrzegać zasady, aby Rząd reprezentował politykę narodową, opartą na trwałej jedności narodowej. W ten sposób zamierzałem wyznaczyć nową drogę dla rozwoju sytuacji w kraju. Niestety, zmuszony byłem zrezygnować z zamiaru tworzenia Rządu. Niepowodzenie misji jest moją wyłącznie winą. Bardzo mi przykro, że zawiodłem cesarza i zdaję sobie całkowicie sprawę z odpowiedzialności, jaką ponoszę przed narodem,

BARON HIRANUMA TWORZY NOWY RZĄD?

Strażnik pieczęci prywatnej Mikada Juasa udał się do ks. Sajondą, z którym odbył rozmowę w sprawie nowego kandydata na premiera. Kandydat ma być przedstawiony do zatwierdzenia cesarzowi. Dzienniki japońskie donoszą, że misja formowania nowego Rządu będzie powierzona baronowi Hiranuma, prezesowi prywatnej rady cesarskiej.

Na stosie w Katowicach

spalono książki szkolne!

Prasa niemiecka donosi o niezwykłym zajściu, jakie rozegrać się miało na rynku w Katowicach. Gromada około 200 mężczyzn ułożyła na rynku katowickim drewniany stos i rzuciła nań kilka egzemplarzy książki szkolnej, wydanej dla szkół średnich, przez zakład Ossolińskich we Lwowie. Książki oblano benzyną i podpalono.

Do zgromadzonego tłumu przemówił przygodny mówca, podnosząc, że spalona na stosie książka szkolna zawiera ciężkie obelgi pod adresem ludności górnośląskiej. Szczególnie obelżywa dla Ślązaków i mieszkańców Katowic ma być zamieszczona w spalonej książce praca Ferdynanda Goetla. W pracy tej autor wypowiadać się bardzo ujemne a nawet obraźliwe sądy o kobietach i mężczyznach na Górnym Śląsku i w Katowicach.

Prasa niemiecka na wschodzie Rzeszy opisuje szczegółowo niezwykłe zajście katowickie i oczywiście nie tai radości z przyczyn, które wywołały oryginalny ten protest.

Należy oczekiwać, że Ferdynand Goetel, jako przez dzienniki niemieckie wymieniony autor, oraz powołane władze szkolne wyjaśnią jak najprędzej o jaką tu chodzi książkę szkolną i jakie w niej zawarte są obelgi pod adresem ludności śląskiej. (PRESS.)

Milion ofiar powodzi

500 miljonów dolarów strat

Bilans ofiar katastrofalnej powodzi wzrasta nieustannie. Obecnie notują 325 wypadków śmierci, a ponadto notują około 300 zgonów w szpitalach w Louisville (Kentucky). Niewątpliwie pewna liczba osób zaginionych obecnie znalazła śmierć w odmętach powodzi. Liczba pozbawionych dachu nad głową przekracza milion. Straty materialne wynoszą około 500 milionów dolarów. Mieszkańcy Kairo w stanie Illinois współpracują z oddziałami wojskowymi. Przy wzmocnieniu tam na rzekach Missisipi i Ohio, przerwanie których może grozić zatopieniem nowych terenów. Pomoc napływa ze wszystkich stanów Ameryki.

Sytuacja w okręgach, nawiedzonych powodzią, wobec spadku wód rzeki Ohio wybitnie się poprawiła. Liczba bezdomnych przekracza 1 milion. W Louisville śmiertelność jest tak znaczna, że łodzie, którymi wywożą zwłoki, są przepełnione. Specjaliści z federalnej służby meteorologicznej stwierdzają, że w dolinie rzeki Ohio najgroźniejszy stan już minął. Ogólna uwaga zwraca się obecnie na dolinę Missisipi. Tysiące robotników zatrudniono przy wzmacnianiu wałów ochronnych. Szef sztabu generalnego Craig zawiadomił prezydenta Roosevelta, że według opinii inżynierów wojskowych wały i tamy na Missisipi wytrzymują napór wód powodziowych.

Sprawa zamordowania Nawaszina

Dochodzenia w sprawie zamordowania Nawaszina prowadzone są energiczne w dalszym ciągu. Za zgodą i w porozumieniu z rodziną zbadane będą konta bankowe Nawaszina. Władze śledcze przeprowadziły rewizję w mieszkaniu Rosjanina Poberewskiego, który pod wpływem neurastenii popełnił niedawno samobójstwo.

Burze śnieżne nad Polską

Pociągi grzęzną w zaspach śnieżnych

Znaczne utrudnienia w ruchu kolejowym i autobusowym spowodowały zadymki śnieżne, które nawiedziły znaczne przestrzenie Polski południowej i środkowej. W Małopolsce zachodniej utworzyły się zaspy śnieżne metrowej wysokości.

Na niektórych szlakach komunikacyjnych ruch autobusowy został całkowicie wstrzymany. Władze kolejowe uruchomiły na odnośnych liniach pługi śnieżne. Wiele pociągów wykazuje znaczne opóźnienia.

ZASPY ŚNIEŻNE NA ŚLĄSKU

Padający od wczoraj gęsty śnieg spowodował w niektórych miejscowościach na Śląsku zaspy śnieżne i przeszkody w komunikacji. Kilka pociągów dalekobieżnych oraz pociągi lokalne nadeszły do Katowic z opóźnieniem. Również komunikacja tramwajowa i autobusowa jest utrudniona.

ŚNIEŻYCA W WARSZAWIE WYWOŁAŁA SZEREG KOMPLIKACJI

Śnieżyca, przy silnej wichurze i temperaturze 10 stopni poniżej zera, była wczoraj powodem wielkich powikłań komunikacji tramwajowej w stolicy. Pomimo, iż wydział ruchu tramwajów i autobusów wypuścił wszystkie posiadane wagony - solarki, jednak, ze względu na silną wichurę, drobny gęsty śnieg zasypywał tory. Szczególnie utrudniona była komunikacja tramwajowa na krańcach miasta. Na niektórych przystankach pasażerowie czekali na tramwaj od 15-tu — do 45 ciu minut. W godzinach popołudniowych, ponieważ śnieżyca nie ustawała, wydział ruchu ściągnął do zajezdni pewną ilość wozów, ze względu na silne obciążenie sieci. Jedynie komunikacja autobusowa odbywała się normalnie.

Liga Narodów arabskich

Znany polityk muzułmański Riad Bej Selh udaje się pielgrzymką do Mekki. Ma on tam przedstawić projekt utworzenia Ligi Narodów arabskich, do której wchodziłyby Hedzas-Nezyd, Irak, Jemen i Egipt, a później Syria i Palestyna.

Partyzantka w Abisynii

Abisyńczycy przybyli ostatnio do Sudanu twierdzą, że Ras Desta nie dowodzi większą grupą wojsk, a ma pod swym bezpośrednim dowództwem najwyżej 3000 ludzi. Inne oddziały walczą na własną rękę i tylko w miarę możności koordynują swe wystąpienia z Rasem Destą. Partyzanci abisyńscy nie zamierzają w żadnym wypadku chronić się do Sudanu, czy Kenyi i rzeczywiście do tej pory tylko nieliczne jednostki przekraczały granicę, podczas gdy pozostali wojownicy prowadzą walkę na terenie Abisynii z najeźdźcą.

Co to znaczą

„normalne operacje niemieckie" w Angoli?

„Angola nie jest ani na sprzedaż, ani do wynajęcia" — oświadcza oficjalny komunikat, ogłoszony w Lizbonie, stwierdzający, że Niemcy dopuszczone na równi z innymi krajami jedynie do normalnych operacyj handlowych w Angoli.

*

Dzienniki angielskie ogłaszają dalsze szczegóły zawartego ostatnio niemiecko - portugalskiego układu, dotyczącego eksploatacji Angoli przez Rzeszę. Według tych informacyj siedem firm niemieckich otrzymało specjalne koncesje, uprawniające do eksploatacji bogactw mineralnych tej kolonii. Dzienniki wymieniają trzy z tych firm, a mianowicie: wielkie zakłady hutniczo-górnicze „Gute Hoffnungs-Huette", wielkie zakłady metalurgiczne „Borsing Rheinmetal" i koncern chemiczny „I. G. Farben-Industrie"

Kredyt 50 miljonów funtów

dla skarbu francuskiego

Toczące się w Paryżu rokowania o znaczny kredyt angielski dla skarbu francuskiego, zostały pomyślnie zakończone i dziś umowa pożyczkowa ma być podpisana. Kredyt ten w wysokości 50 miln. funtów szterl. ma być krótkoterminowy na maksimum 9 miesięcy z opcją zwrotu jego przez Francję po 3 lub 6 miesiącach. Nominalnie pożyczającym będzie nie Rząd francuski, lecz francuskie koleje państwowe, które kredyt odrazu w całości, lub częściowo odstępować będą skarbowi francuskiemu.

Włochy zrywają stosunki

dyplomatyczne z ZSSR?

Korespondent „Le Matin" donosi z Rzymu: Według pogłosek, krążących w zazwyczaj dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych Rzymu, Rząd włoski zamierza przestudiować projekt zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką. Są podstawy do przypuszczenia, że rozpatrywanie takiego projektu odpowiada życzeniom Rządu faszystowskiego, zdecydowanego działać szybko, w wypadku gdyby sytuacja tego wymagała, aby zmienić dotychczasowe stanowisko w swych stosunkach dyplomatycznych. Decyzja ostateczna powzięta będzie dopiero po rozstrzygnięciu pewnych spraw w Europie, a w szczególności w zależności od obrotu, jaki przyjmie konflikt hiszpański. (PAT.)

Ile Polska jest winna i ile płaci

Budżet długów państwowych

Jak wynika z dyskusji na piątkowym posiedzeniu Komisji Budżetowej, Polska w nadchodzącym roku budżetowym zapłaci na obsługę długów państwowych o przeszło 19 milionów zł. więcej, aniżeli w ubiegłym roku. Tłumaczy się to spłacaniem pewnych długów, które przed rokiem nie były jeszcze spłacane. Natomiast preliminujemy o blisko 6 milionów mniej na obsługę długów zagranicznych, a to z powodu dewaluacji niektórych walut, w jakich długi zostały zaciągnięte.

Z tej samej przyczyny spadło zadłużenie zewnętrzne z sumy 4.189 milionów na d. 1.I 1933 do sumy 2.553 milionów na d. 1.I 1937 r.

W wygłoszonym referacie pos. Hutten-Czapski podkreśla niedopuszczalność spłaty przez Skarb Państwa takich długów, za które Państwo nie wzięło na siebie gwarancji. Chodzi tu o spłatę 1.208.000 zł. za Gdynię.

Na tę anomalię zwraca także uwagę Najw. Izba Kontroli Państwa w swych uwagach.

MOWA MIN. SKARBU KWIATKOWSKIEGO.

(W streszczeniu).

P. minister wypowiada się w bu Kwiatkowski podnosi, iż mimo wzmożonego ruchu inwestycyjnego w roku 1936, zadłużenie Państwa wzrosło o około 200 milionów zł., gdy w okresie poprzednich 4-ch lat wzrost sięgał 400—450 milionów zł. Tempo wzrastania zadłużenia zmalało. Odbija się to dodatnio na płynności gotówki zarówno w bankach państwowych jak i prywatnych.

PRZECIW DEWALUACJI.

Pi minister wypowiada się w dalszym ciągu przeciw dewaluacji, ale na samą wiadomość, iż Polska nie poszła za przykładem innych państw. W wielu państwach dewaluacja wywołała zwyżkę zarobków i płac. Gdyby w Polsce zarobki i płace zaczęły zwyżkować w okresie, w którym wszyscy pozbawieni byli rezerw, to skutki dewaluacji zostałyby bardzo szybko zjedzone. W Polsce, pomimo zapewnień, że Rząd nie zamierza pójść na dewaluację, ale na samą wiadomość, iż zagranicą obniżano kurs różnych walut, ceny zaczęły tak zwyżkować, że Rząd zmuszony był chwycić się mechanicznych środków dla zwalczania drożyzny.

Obecnie znowu jesteśmy świadkami wzrostu cen, a nie widać jakoś ani mechanicznych, ani jakichkolwiek bądź środków przedsiębranych przez Rząd — Przyp. Red.).

PRZEPISY DEWIZOWE.

Muszę stwierdzić — powiada dalej p. wicepremier — że nasze przepisy dewizowe ulegają pewnemu łagodzeniu. Początkowo były one bardzo rygorystyczne i niewątpliwie mogły utrudniać życie gospodarcze. Dziś, wszędzie, gdzie Rząd uważa, iż brak surowców mógłby zahamować poprawiającą się konjunkturę i zmniejszyć stan zatrudnienia.

POŻYCZKI WEWNĘTRZNE.

Interesująca wszystkich sprawa ewentualnego zaciągnięcia przez Państwo pożyczki wewnętrznej znalazła swój wyraz w następującej enuncjacji p. ministra Skarbu:

„Nie jestem w stanie obiecać wycofania się z użytkowania rynku pieniężnego na cele państwowe. Wymagają tego nasze zadania inwestycyjne, a przede wszystkim potrzeby, związane z zagadnieniem obrony Państwa, które stało się dziś imperatywem tak ważnym, że w hierarchii potrzeb muszę postawić go bezspornie ponad zagadnieniem zadość uczynienia w całej pełni potrzebom ściśle gospodarczym. Nie przeprowadzając nowych emisyj na rynku wewnętrznym, umożliwia się większą płynność instytucyj finansowych, a więc i banków prywatnych, których środki przeznaczone są wyłącznie na potrzeby prywatnego życia gospodarczego".

Na tym zakończono dyskusję nad długami państwowymi.

Następnie uchwalono budżety Monopolów Państwowych.

Nowo upieczeni obrońcy konstytucjonalizmu

W najbliższych dniach ma wicepremier i minister Skarbu inż. Kwiatkowski wystąpić z obszernym omówieniem zamierzonego planu inwestycyjnego na rok 1937/8.

Przeciwko temu planowi, który przede wszystkim obejmuje inwestycje dotyczące obrony Państwa, wysuwane są przez pewien odłam obozu „sanacyjnego" zastrzeżenia co do... zgodności tego planu z obowiązującą konstytucją.

Ta nadmierna wrażliwość, wrażliwość zupełnie świeżej daty, na „konstytucyjność", jest doskonale przez społeczeństwo rozumiana i przypuszczamy, że nad obiekcjami i wątpliwościami świeżo upieczonych obrońców praworządności najlepiej przejść od razu do porządku dziennego.

Tam, gdzie w grę wchodzi sprawa obrony Państwa, — tam najmniej chyba odpowiednie jest miejsce dla mafijnych rozgrywek.

Po orzeczeniu Pol. Akademii Literatury

Jak słychać, Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy RP. uchwalił na wczorajszym posiedzeniu wystąpić z enuncjacją w związku z orzeczeniem Polskiej Akademii Literatury w sprawie p. Wincentego Rzymowskiego, w którym to orzeczeniu znajduje się m. in. ustęp dotyczący pracy dziennikarskiej.

Związek gmin wiejskich woj. warszawskiego przeciwko p. K. Polakiewiczowi

Ag. B. I. P. donosi:

W Warszawie odbył się zjazd delegatów gmin wiejskich woj. warszawskiego, zwołany przez Związek gmin wiejskich. Przewodniczył inspektor Związku p. Puzlewicz.

Według porządku dziennego miało być przedłożone sprawozdanie z działalności Zarządu Związku. Przewodniczący sprawił jednak zebranym niespodziankę, oświadczając, że sprawozdanie z działalności, a w szczególności domagane się przez zebranych sprawozdanie finansowe, było publikowane w organie Związku „Głos gminy i gromady wiejskiej", nie ma więc potrzeby ponownego przedłożenia sprawozdania.

Ponieważ większość zebranych nie otrzymuje „Głosu gminy i gromady wiejskiej", uchylenie się zarządu Związku od szczegółowego sprawozdania finansowego, wbrew obowiązkowi statutowemu, wywołało ogólny protest zgromadzonych delegatów.

Poza tym wysunięto szereg ciężkich zarzutów natury finansowej i organizacyjnej pod adresem działalności zarządu Związku, a w szczególności jego prezesa dr. Karola Polakiewicza.

W rezultacie na przeszło 100 delegatów, przeciwko dwunastu— uchwalono wnioski, świadczące o fatalnej gospodarce zarządu Związku gmin wiejskich.

Najbardziej sensacyjną uchwałą było wyrażenie votum nieufności dotychczasowemu prezesowi Związku dr. Karolowi Polakiewiczowi i żądanie od rady Związku ponownego wyboru prezesa.

Roszczenia kolonialne Niemiec

Korespondent berliński „Information" donosi, że na ostatnim posiedzeniu gabinetu Rzeszy omawiana była w sposób bardzo obszerny kwestia roszczeń kolonialnych Niemiec, która ma być podniesiona przez kanclerza Hitlera w czasie jego przemówienia w dniu 30 b. m. W berlińskich kołach politycznych łącznie z tą sprawą liczą na przedłużenie się pobytu w stolicy Rzeszy ambasadora niemieckiego w Londynie von Ribbentropa, który jest uważany oddawna za specjalistę od spraw kolonialnych, a co zatem idzie za najpoważniejszego kandydata na stanowisko ministra kolonii.

Na froncie akademickim

CZWARTKOWY „DZIEŃ BEZ ŻYDÓW" NA UCZELNIACH STOLICY

We wczorajszym numerze podaliśmy opis endeckich wyczynów na Politechnice i Uniwersytecie. Dziś dorzucamy jeszcze parę faktów.

NA POLITECHNICE.

Na Politechnice ONR-owcy, ponieważ oni to zorganizowali ów czwartkowy „dzień", wyrzucali z sal wykładowych studentów Żydów. Zadanie ich było bardzo ułatwione, gdyż pomagali im w tym dzielnie urzędnicy kwestury i sekretariatu.

Jedną ze studentek - Żydówek, uchylającą się od opuszczenia uczelni, akłonił do tego sam p. audytor, legitymując ją za opór.

Jak pisze „ABC", Żydzi dostali jednak porządną nauczkę od młodzieży polskiej. 9 Żydów zostało pobitych".

„ABC" przekręca fakty. Zostało rzeczywiście pobitych 9 Żydów, w tym nawet 3-ch ciężko, ale to pobicie nastąpiło nie ze strony polskiej młodzieży, tylko ze strony band palkarskich. A to jest zupełnie co innego. Ta garstka bojówkarzy, czytelników „ABC", nie jest przecież całą polską młodzieżą akademicką.

NA UNIWERSYTECIE.

POMYŁKA „BOJÓWKI".

W czwartek w godzinach wieczorowych został pobity asystent nie-Żyd. Przyczyniły się do tego prawdopodobnie ciemności — pora dnia, w której ONR najlepiej działa.

WANDALIZM.

Rozbestwieni „narodowi" akademimicy wdarli się w czwartek do Koła Polonistów Stud. U. J. P., urządzenie którego zdemolowali.

SŁUSZNE STANOWISKO.

Prof. Kotarbiński odwołał w czwartek swój wykład logiki, motywując to tym, że nie wszyscy studenci mogą go wysłuchać.

Burze szaleją na świecie

NA MORZU PÓŁNOCNYM I BAŁTYKU

Ruch statków na Morzu Północnym i Bałtyku został ponownie uniemożliwiony przez południowo-wschodni huragan i pływające po morzu kry lodowe. U wybrzeży fiordów odłamy lodowe piętrzą się do wysokości 5 mtr. Cały szereg wysp, w pobliżu półwyspu Gotlandu, zostało odciętych od połączenia z lądem. Poważny niepokój budzi los mieszkańców małej wyspy Roenoe, który od 6 stycznia odcięci są od świata. W kilku portach opadł znacznie skutkiem burzy poziom wody. W porcie Esbjerg nie wyszły z tego powodu okręty do Anglii.

BURZE SZALEJĄ NAD WYSPAMI BRYTYJSKIMI

Gwałtowna burza, której towarzyszy znaczny spadek temperatury, szaleje na Wyspach Brytyjskich. Wybrzeża południowej Walii zostały zalane. W niektórych miejscowościach przerwana została komunikacja tramwajowa i automobilowa.

Z Irlandii donoszą również o wylewach, m. in. na przedmieściach Dublinu, gdzie przerwie uległa komunikacja kolejowa. W Devonshire spadł po raz pierwszy od lat 6-ciu śnieg. Burza wyrządziła tam znaczne szkody, zwłaszcza w ogrodach.

BURZA ZATAPIA OKRĘTY NAD BRZEGAMI PORTUGALII

Wskutek burzy, szalejącej u wybrzeży portugalskich, ucierpiało wiele statków.

Parowiec angielski „Jong Jacobus" zatonął w odległości 20 mil na zachód od wysp Berlengas. Załogę jego zdołał uratować parowiec holenderski „Achiles", lecz w czasie akcji ratunkowej utonął jeden marynarz. Parowiec angielski „Terncuzen" osiadł na mieliźnie.

Najbardziej ucierpiał port Leixoes, gdzie zatonęło lub uległo zniszczeniu przeszło dwadzieścia barek.

NAD WYBRZEŻEM MORZA CZARNEGO

Nad całą Anatolią, a zwłaszcza nad wybrzeżem Czarnego. Morza, szaleją burze śnieżne. Komunikacja morska między Stambułem i Czarnomorskimi portami jest przerwana. W porcie Stambułu stoi na kotwicy 15 cudzoziemskich statków, zmuszonych przez burzę do przerwania podróży. Parowiec rumuński o pojemności 4 tys. ton doznał uszkodzeń przy wejściu do Bosforu. Załoga opuściła statek. W tym samym miejscu zderzyły się podczas zadymki śnieżnej statek duński i grecki, oba statki doznały poważnych uszkodzeń. W zatoce smyrneńskiej osiadł na mieliźnie w czasie burzy wielki statek amerykański.

TRĄBA POWIETRZNA NAD AUSTRALIĄ

Przez Australię przeszła straszna w skutkach trąba powietrzna połączona z niezwykle silnym gradobiciem. W Sydney wiele domów mieszkalnych i zabudowań fabrycznych uległo kompletnemu zniszczeniu. Na przestrzeni 5 klm. drzewa i słupy telegraficzne zostały powyrywane z ziemi. 4 osoby poniosły śmierć. Liczba rannych jest bardzo znaczna. 10 krów znajdujących się w oborze zginęło na miejscu porażone prądem wskutek zerwania przewodów wysokiego napięcia.

W obawie przed surowością rodziców

dzieci usiłowali popełnić samobójstwo

W Warszawie w pobliżu dworca Wileńskiego, policja zatrzymała 10-letniego Stefana Zawadzkiego (Grójec) i 15-letniego Stanisława Stacherę, ucznia (Starachowice). Jak się okazało, chłopcy uciekli z mieszkania rodziców i „na gapę" przyjechali do Warszawy. Zatrzymanych przeprowadzono do Izby Zatrzymań (Krochmalna 56).

Tam chłopcy, prawdopodobnie w obawie kary, grożącej ze strony rodziców, dokąd mieli być odtransportowani, połknęli kawałki rozbitego lusterka. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił młodocianych desperatów na miejscu.

Jakże niezdrowy musi być stosunek rodziców do tych młodocianych chłopców, skoro wybrali raczej śmierć lub cierpienie, aniżeli powrót do domu.

Nowy N. R. A.

„New York Times" podaje, że prezydent Roosevelt ma przedstawić w najbliższym czasie kongresowi projekty nowych ustaw o czasie pracy, warunkach, płacach i współzawodnictwie w handlu i przemyśle. Ustawy te przywracać mają na podstawie uchwały parlamentu zasady N. R. A. uznanej przez sąd najwyższy za niekonstytucyjną.

Przegląd prasy

PRZED KONGRESEM PPS.

Artykułów o zbliżającym się Kongresie PPS. jest coraz więcej.

Zabiera głos jeszcze raz krakowski klerykalny **„Głos Narodu"** i oświadcza, że niczego po Kongresie się nie „spodziewa" (!).

Z całą szczerością i otwartością wyznajemy, że my, katolicy, nie wiążemy żadnych „nadziei" z kongresem PPS. i niczego od niego nie oczekujemy.

Socjalizm markssowski w każdej postaci jest według nas doktryną zabójczą dla społeczeństw, a jego znaczenie i rola powoli będą zanikać w masach. Oczywiście pod warunkiem, że z łona niesocjalistycznej części społeczeństw wyjdzie i będzie zrealizowany plan koniecznych, a zdrowych reform w ustroju społecznym i gospodarczym...

Jak to — „my, katolicy?!" Czy nie lepiej: „my, klerykali?!" A przy tym wcale się nie dziwimy, że klerykali „nie spodziewają się" niczego dobrego dla siebie.

Zabiera też głos „morżowa" „Odnowa" i powiada trochę niespodziewanie:

Socjalizm wielokrotnie miał powodzenie nie dlatego, że objawiał jakieś niezaprzeczone prawdy i skupiał niezwykłe bohaterstwa, lecz głównie dlatego, że budził sympatie nawet wśród nie-socjalistów, że działał w aurze przyjaznej. Wierzono w ich walkę za „naszą i waszą wolność". Czyżby teraz nasza miała oznaczać tylko socjalistyczną, a wasza — tylko żydowską wolność? Czyżby to miało być główną troską, a wspólne zwalczanie niedoli i restytuowanie praw polskich zagadnieniem odległem, albo drugorzędnem?

Co to znaczy! Co za insynuacje endeckiego typu? Co to znaczy, że „zwalczanie niedoli" może dla PPS być czemś „drugorzędnym"?!

Jak widzimy, „Odnowa" wpada w endecki ton. I to ma być organ (chociażby umiarkowanej) demokracji? Źle się bawicie, panowie.

GDAŃSK.

Genewskie „rozstrzygnięcie" sprawy Gdańska myślącej i niezależnej opinii polskiej nie zadowoli. Będziemy pisali o nim obszernie. Na razie przytoczymy ustęp z **„Kur. Poznańskiego"**, który omawia znany raport w sprawie gdańskiej (min. Becka). Ton „Kuriera" jest mocny. Wprawdzie to dziennik endecki, ale w Poznaniu niebezpieczeństwo hitlerowskie lepiej rozumieją, niż w „Dzien. Narodowym".

Uważamy za szkodliwe w stopniu najwyższym dla naszych interesów narodowo - państwowych, że Rząd polski przed forum Ligi Narodów, w imieniu państwa polskiego, *przyjmuje obłudną politykę senatu gdańskiego spokojnie do wiadomości.*

„Kurier" słusznie protestuje przeciw wszelkiemu uszczupleniu praw Ligi w Gdańsku. Niestety, jest to głos w prasie endeckiej wyjątkowy. W każdym razie endecka prasa unika wiązania sprawy Gdańska z całością polityki Hitlera. Z Ligi też endecy kpią.

SAMOOBRONA.

Charakterystyczny artykuł o stosunkach na wyższych uczelniach umieszcza prof. Kotarbiński, znany filozof, na łamach **„Kur. Porannego"**. Skoro — powiada— władza nie umie sobie dać rady, więc trzeba uciec się do samoobrony. Prof. K. pisze —

Z rozgoryczeniem wstępuję na teren uniwersytetu. Jednemu z moich uczniów, starszemu statecznemu nauczycielowi, napastnik *rozbił tam głowę klamką czy czymś podobnym.* Inny szlachetnie myślący młody chłopak, ufność swą do uczelni przypłacił załamaniem ogólnym. Raz podczas wykładu wtargnęła wataha, tygrysimi skokami dopadnięto Żydów w ławkach, *sprano, stłuczono, sponiewierano jego i innych.* Nie pokazał się już więcej. Trzeci szukał sygnatur w katalogu. Otoczono go —jak opowiada — z nagła, zapytano, czy Żyd, a gdy potwierdził, *złamano mu nos.* Napastnicy—nie, raczej oprawcy — rzucali półprzytomnym, jak piłkę, tłukąc ile wlazło, bo „jeszcze nie upadł", bo trzeba go było *„dokończyć"*. Zbitego wyrzucili wreszcie na bruk przed bibliotekę.

„Trzeba się brać do samoobrony!" — kończy prof. Kotarbiński.

CIEKAWY PRZYCZYNEK.

W ostatnim tomie „Niepodległości" znajdujemy ciekawy art. tow. Krzesławskiego, poświęcony sprawie Brzozowskiego. Tow. Krzesławski niedawno wydał interesującą broszurę, przedstawiającą całokształt tej sprawy. Obecnie swój artykuł poświęca „tajemniczemu raportowi o warszawskim uniwersytecie robotniczym". Jak wiadomo, na rozprawie Bakaj, eks-ochrannik, zeznał, że Brzozowski napisał dla ochrany obszerny raport w sprawie organizującego się w Warszawie „Uniwersytetu ludowego". Otóż — jak twierdzi tow. Krz. — w aktach generał-gubernatora został znaleziony pewien raport ochrany z 19 paźdz. 1904 r., który dotyczy właśnie projektów założenia (tajnego) uniwersytetu ludowego.

Tow. Krz. podaje treść tego raportu. Uważa, że jest poważnym przyczynkiem do sprawy Brzozowskiego. Kończy —

„Sprawa, czy Brzozowski był winien czy nie, nie jest pomimo odnalezienia tajnych raportów ochrany o uniwersytecie robotniczym i o wiecach Niemojewskiego, ostatecznie wyjaśniona. Jednak posunęła się ona poważnie naprzód i istnieje coraz więcej szans, że będzie wyświetlona".

ECHA PROCESU.

Proces Radka, Piatakowa, Muraiowa, Sokolnikowa i in. robi wstrząsające — bez przesady — wrażenie. Zajmiemy się nim niebawem obszernie. Na razie stwierdzamy tylko, że prasa sowiecka poprostu szaleje. Niema poprostu słowa (z tych najgorszych), którego by się nie użyło dla sponiewierania podsądnych. Na 1-ej str. „Prawdy" z 26 b. m. czytamy u góry wielki napis:: **„Śmierć całej trockistowskiej bandzie"! Bezlitośnie zdeptać gadzinę!"**

W „Izwiestiach" z 26 bm. znajdujemy art. wstępny p. t. „Trockistowscy okrutnicy, dusiciele ludu". Czytamy np. —

„Splętli się w jeden kłębek jadowitych gadzin Trocki i niemieckie firmy, Piatakow i szpiegowiec szkodnik Strojłow i zawodowy zabójca, agent Gestapo, kadrowy trockista Szestow. Faszystowskie goryle (!), ściśle podobne zwierzęta były nauczycielami trockistów, — i uczniowie okazali się godni potworów — nasycieli niesłychanym okrucieństwem, nieprawdopodobną podłością dokonanych na zimno zbrodni. To są najpodlejsze istoty z pośród tych najwstrętniejszych, jakie kiedykolwiek urodziła ziemia..." i t. d.

I w konkluzji —

„Sowiecki naród w swym wielkim gniewie zadepcze tych faszystowskich bandytów, wykarmionych *przez Trockiego - Gestapo.* Będą starci z oblicza ziemi!"

Te artykuły nie są chyba dobrym prognostykiem dla podsądnych... K. Cz.

Pochmurno i lżejszy mróz

Wczoraj rankiem było w Polsce pochmurno i miejscami padał śnieg przy porywistych wiatrach z kierunków wschodnich, przechodząc w zamiecię. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od —3 st. w Czarnohorze do —11 w środkowych okolicach, a do —14 w Wileńskim. W Tatrach i Bieszczadach notowano zero st. Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły cały kraj, obfitsze notowano miejscami w Małopolsce i na Wołyniu. Śnieg cienką warstwą pokrywa już znaczną część kraju.

Przewidywany przebieg pogody dn. 30 stycznia. W dalszym ciągu pogoda przeważnie pochmurna z opadami śnieżnymi. W górach w ciągu dnia lekki, poza tym umiarkowany mróz.

Nasz ruch kobiecy

Konferencja kobiet PPS.

otwiera dziś w Radomiu swoje obrady

W przededniu Kongresu Partii zbiera się dziś w Radomiu Konferencja Kobiet P. P. S. — z całego kraju, by zastanowić się nad osiągnięciami na przebytej drodze i wspólnie rozpatrzyć plany dalszej pracy.

Udział kobiet w Partii był zawsze liczny, a praca towarzyszek była zawsze ofiarna.

Bezimienne szeregi towarzyszek walczyły i ginęły w okrutnych zmaganiach się mas ludowych z barbarzyństwem najeźdźcy rosyjskiego.

Imiona takich, działaczek, jak Bohuszewiczówna, Felsenhardtówna, Motz-Abramowska i wiele innych — są świadectwem całkowitego równouprawnienia kobiet w dziele kierowania ruchem i poświęcenia aż do bohaterstwa.

Z tych, które już odeszły, ale z wielu uczestniczkami dzisiejszej Konferencji współpracowały, należąc do pokolenia bohaterskich konspiratorek, wymienić należy „hetmanicę" Marię Paszkowską, Marię Piłsudską, aresztowaną wraz z mężem w Łodzi w drukarni „Robotnika", która w ich była mieszkaniu, pod jej opieką i ochroną, Bronisławę Piwko, dzielną „mateczkę" konspiratorów i konspiratorek i wiele, wiele innych.

Ruch nasz nie zapomni wszak nazwisk: ani redaktorki „Robotnicy", pierwszego socjalistycznego pisma dla kobiet, którego kilka numerów wyszło jako dodatek do „Robotnika", ani bohaterki zamachu na Skałłona, której proces w Wadowicach przed sądem przysięgłych poruszył opinię całej Europy, wstrząsnął posadami caratu, jak inne głośne procesy „wiecznych rewolucjonistów", walczących o wolność, o sprawiedliwy podział dóbr, o równość ludzi wobec prawa w niepodległej ojczyźnie.

Nazwiska niezliczonej ilości agitatorek, organizatorek, „dromaderek"—dziś nazwalibyśmy je kolporterkami pism, broszur i broni, mówczyń wiecowych, wywiadowczyń itd. itd. — zachowane są w wdzięcznej pamięci współuczestników walk, niewiele zapewne wyłowione zostanie z pyłem pokrytych aktów.

W b. Kongresówce kobiety działały jak równe z równymi, bo jednakowo mężczyźni i kobiety byli praw obywatelskich w carskiej Rosji pozbawieni.

Na jakież uznanie zasługuje ofiarna walka towarzyszek z innych zaborów, gdzie one tylko „zrównane" artykułem kodeksu z małoletnimi, obłąkanymi i przestępcami—były pozbawione praw politycznych.

Taki był magnes partii, która w programie postawiła równouprawnienie kobiet, że kobiety garnęły się do pracy pod jej sztandarami. Czy to będzie Maria Turzyma, czy Dulębianka we Lwowie, czy dr. ekonomii i nauk politycznych dr. Zofia Daszyńska-Golińska w Krakowie, czy dr. Natalia Horowitz Lazarowiczowa w Nowym Sączu, wszystkie one, jeżeli nawet nie całkowicie oddawały swój czas Partii, to jej służyły w miarę możności, program jej uważając za własny.

Na Konferencji dzisiejszej zabraknie towarzyszek, które, zdaje się wczoraj jeszcze były między nami, a w ofiarności i pracowitości zdawały się być niespożyte.

Odeszły od życia tow. Iza Zielińska, tow. dr. Justyna Budzińska-Tylicka i tow. dr. Salomea Perlmutter. Wszystkie trzy kierowniczki ruchu kobiecego, zasłużone na terenie publicystyki socjalistycznej, pracy oświatowej, samorządowej i wielu, wielu innych placówkach ruchu wyzwoleńczego — odeszły, pozostawiając wielką pustkę, ogrom prac zaczętych. Odchodziły z wiarą, że znajdą zastępczynie. Oby Konferencja wyłoniła zastępy działaczek z ducha charakteru i ukuchania idei pokrewnych tym jasnym, pięknym duchom, oby młodsze towarzyszki, naśladując swe poprzedniczki, oddały się Wyzwoleńczej Sprawie mas pracujących i służyły tej sprawie nie „połową, ale całą dusza".

ST. WOSZCZYŃSKA.

Wolność a komunizm

Sensacyjna broszura Celine'a

Sygnalizowaliśmy już w depeszach ukazanie się sensacyjnej broszury Celine'a, głośnego francuskiego pisarza, autora „Podróży do kresu nocy". Celine uchodził za sympatyka komunizmu. To też ta nowa broszura „MEA CULPA" (moja wina) wywarła pewne wrażenie. Mniejsze atoli, niż głośna książka Gide'a „Powrót z ZSSR.". Mniejsze 1) dlatego, że Gide jest znacznie większą indywidualnością pisarską; 2) dlatego, że Gide aż do napisania swej książki daleko głębiej tkwił w komunizmie, niż Celine. Ale nie tylko dlatego — istnieje jeszcze jedna przyczyna, o której właśnie chcemy powiedzieć parę słów. Zamało na nią zwrócono uwagi.

Główną myślą obu autorów jest *wolność*. Obaj — i Gide i Celine — stwierdzają brak wolności w ZSSR, brak indywidualnej swobodnej, niekrępowanej twórczości. Ale podejście do tej kwestji u obu autorów różne. Gide zasadniczo stoi w dalszym ciągu na stanowisku komunistycznym i wierzy, że wolność może być połączona z komunizmem; chce nawet wierzyć, że ZSSR potrafi mimo wszystko rozwinąć się w stronę wolności, w stronę demokracji.

Inaczej Celine. Stwierdza, jak Gide, że wolności w ZSSR nie ma. Nawet, powiada, dawni więźniowie w fortecy Piotropawłowskiej nie byli tak dobrze strzeżeni, jak więźniowie obecni. „Dawniej mogli przynajmniej myśleć, co chcieli. Obecnie to się skończyło..." (str. 22). Ale podejście Celine'a do zagadnienia jest inne. *Nie wierzy* (w przeciwieństwie do Gide'a) w możliwość jakiejkolwiek wolności przy komunizmie. Nie dość na tym! Celine idzie jeszcze dalej — i wypowiada *swą zasadniczą nieufność do człowieka wogóle.* Czy wogóle podobna ludzi *sharmonizować* w jakimkolwiek ustroju, opartym równocześnie na równości i wolności? Nie! W ten sposób Celine — jako sceptyk, *pesymista* —staje się wrogiem *każdego socjalizmu.* Wpada w „dostojewszczyznę" — w ideę *zasadniczej dysharmonii* jednostki i społeczeństwa; patrz Dostojewskiego „Zapiski iz podpolja".

Celine zaczyna swą broszurę tak: „Co pociąga w komunizmie? — właśnie to, że *demaskuje człowieka,* nareszcie!" Celine się cieszy... Teraz, powiada, człowiek nie będzie mógł się powoływać na „kapitalizm", „wyzysk" i t. d. „Kapitalizmu" już w ZSSR nie ma; człowiek stanął przed nami taki, jaki naprawdę jest. I cóż się pokazuje? Otóż życie w ZSSR pokazuje, ile nikczemności, ile okrucieństwa tkwi w człowieku. „Człowiek — pisze — jest mniej-więcej o tyle samo *ludzkim,* o ile kurę można uznać za latającego ptaka". Owszem, gdy auto się zbliża, kura ze strachu wzlatuje wysoko — aż pod dachy. Ale za chwilę wraca do swego zwykłego trybu życia. To samo z ludźmi. W okresie rewolucji czasami są bohaterami. Ale potem?... Oto są przyczyny, dla których o rewolucji należy sądzić dopiero po upływie 20 lat (str. 25). Właśnie ten proces widzimy w Rosji. Ci bolszewicy byli szczerzy na początku. Lecz teraz wszyscy *już zrozumieli.* A ci, którzy nie zrozumieli, są rozstrzeliwani! (str. 26).

Jak widzimy, Celine jest społecznym sceptykiem. Może nawet — cynikiem. Ta nuta cyniczna brzmiała przecież silnie już w „Podróży". Człowiekowi nie ufa, w człowieka nie wierzy, człowiekiem gardzi. „Przyszłość"?! ach, tak, przyszłość jest piękna — dopóki jest — przyszłością. „Jutro się goli za darmo". Ale dziś?! „Pretensja" do szczęścia ludzkiego — ach, cóż za głupstwo!

Taki jest Celine. Widzimy — podejście do problemu zgoła odmienne od Gide'a. To cyniczne podejście naturalnie osłabia wpływ książki.

My Gide'a rozumiemy, argumenty jego uznajemy. Natomiast Celine jest dla nas nie do przyjęcia. Wprawdzie narzeka na „materializm" komunistów — i powiada (16), że przy materializmie triumfuje zawsze nie najlepszy, lecz bardziej chytry, bardziej brutalny. Ale widać, że chodzi mu nie tylko o komunizm. *W człowieka* nie wierzy; uważa, że komunizm po prostu zdemaskował człowieka.

Z tą ponurą neo-dostojewszczyzną nie mamy nic wspólnego. Krytyka bolszewizmu jest w wielu punktach słuszna, ale Celine walczy nie tylko z komunizmem!

K. CZAPIŃSKI.

XXIV Kongres P. P. S.

Dnia 31-go stycznia, oraz 1-go i 2-go lutego 1937 r. odbędzie się w Radomiu XXIV Kongres P. P. S. z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór Prezydium XXIV Kongresu.
3. Powitania.
4. Wybór Komisyj Kongresu: Mandatowej, Programowej, Statutowo-Regulaminowej, Wnioskowej, Matki.
5. Program P. P. S. *)
6. Statut organizacyjny P. P. S. *)
7. Sprawozdania: a) Centralnego Komitetu Wykonawczego polityczne, oraz organizacyjne i najbliższe zadania Partii, b) Komisji Rewizyjnej.
8. Dyskusja nad sprawozdaniami.
9. Sprawozdania: Komisji Programowej, Statutowej i Wnioskowej oraz głosowanie zgłoszonych rezolucyj i wniosków.
10. Wybory władz kierowniczych Partii.
11. Wolne wnioski.
12. Zamknięcie Kongresu.

UWAGA: Odnośnie pkt. 5-go i 6-go. — Przy tych punktach przewiduje się jedynie referaty, poczym cała sprawa Programu i Statutu przejdzie do odnośnych Komisyj Kongresu, w których odbędzie się szczegółowa dyskusja nad zgłoszonymi projektami oraz nad wniesionymi do nich poprawkami i uzupełnieniami.

Uroczyste otwarcie XXIV kongresu nastąpi dnia 31-go stycznia b. r. o godz. 11 rano w dużej Sali (Kinowej) Domu Robotniczego.

Po zamknięciu uroczystego posiedzenia kongresu, dalsze, normalne obrady toczyć się będą w górnej sali tegoż Domu Robotniczego.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.

* * *

Szczegóły dotyczące Kongresu, przyjazdu, pobytu i wyżywienia delegatów zostały zakomunikowane drogą organizacyjną. Noclegi zbiorowe są zapewnione, a zatym zgłoszenia są niepotrzebne.

Natomiast delegaci lub goście, reflektujący na pokoje w hotelach, winni zgłosić się listownie pod adresem: Tow. Mieczysława Kowalczyka w Radomiu. Dom Robotniczy, ul. Kelles-Krausa nr. 1.

Tow. Jan Longuet reprezentuje Międzynarodówkę Socjalistyczną na XXIV Kongresie P.P.S.

Dziś przyjeżdża do Warszawy tow. Jan Longuet, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych we francuskiej Izbie Deputowanych; tow. Longuet będzie reprezentował Międzynarodówkę Socjalistyczną na XXIV Kongresie PPS.

Cień Hiszpanii nad sumieniem świata

Obrady i uchwały Międzynarodówki Górniczej

W dniach 14 i 15 stycznia obradowała w Brukseli Egzekutywa Międzynarodówki Górniczej. W obradach wzięli udział członkowie Egzekutywy z Anglii, Francji, Belgii, Holandii, Czechosłowacji, Rumunii, Szwecji, krwawiącej Hiszpanii i Polski. Polskich górników reprezentował tow. Stańczyk. W obradach udział wziął także przedstawiciel Międzynarodowego Biura Pracy, a w charakterze gościa przedstawiciel niemieckich górników, informując Egzekutywę obszernie o stosunkach, jakie panują w górnictwie niemieckim i wśród niemieckich górników. Po załatwieniu spraw organizacyjnych i przekazanych Egzekutywie do załatwienia niektórych uchwał odbytego w Pradze Kongresu zajęła się Egzekutywa sprawą skrócenia czasu pracy w górnictwie poszczególnych krajów.

SKRÓCENIE CZASU PRACY.

Tow. Vigne — (Francja) przedstawił sposób przeprowadzenia skróconego do 38 godzin i 45 minut czasu pracy w górnictwie we Francji. Rezultaty tej reformy okazują się korzystne, nietylko dla górników, ale i dla przemysłu węglowego, a także dla życia gospodarczego całego kraju. **Na skutek skrócenia czasu pracy zlikwidowano „świętówki", urlopy turnusowe i przyjęto już 11 tysięcy nowych robotników do pracy.** Na skróceniu czasu pracy skorzystali także robotnicy cudzoziemcy, — szczególnie Polacy, gdyż wstrzymano całkowicie zamierzone dalsze wydalenia tych robotników — a poza tym przyjęto tych do pracy, którzy z powodu zastoju w górnictwie pracę utracili. Koszta wydobycia wzrosły wskutek skrócenia czasu pracy bardzo nieznacznie. **Okazuje się, że normalny ruch kopalń zredukował automatycznie i to bardzo poważnie obciążenie kosztów wydobycia tak zwanymi kosztami martwymi, jakie obciążały kopalnie w czasie „świętówek" i urlopów.** Tow. Lombard, wskazując na sąsiednią salę związku górników belgijskich informuje, że sprawa skrócenie czasu pracy w górnictwie belgijskim jest właśnie w tej chwili tematem gorących obrad delegatów górników. Kapitaliści belgijscy nie chcą się zgodzić na dobrowolne skrócenie czasu pracy. Zastrajkował już szereg kopalń. Jeżeli do dziś wieczora kapitaliści nie ustąpią i jeżeliby Rząd nie załatwił sporu na korzyść górników wbrew stanowisku kapitalistów węglowych wybuchnie jutro powszechny strajk w górnictwie. Wieczorem dowiedzieli się członkowie Egzekutywy, że Rząd belgijski zmusił upartych kapitalistów do zawarcia umowy ze Związkiem Górników, ustalającej czas pracy w górnictwie wraz ze zjazdem i wyjazdem na godz. 7 minut 30 dziennie i to przy przyznaniu odpowiedniej podwyżki płac. Tow. Stańczyk poinformował Egzekutywę o stanie akcji za skróceniem czasu pracy w górnictwie polskim.

Po krótkiej dyskusji uchwaliła Egzekutywa wydać manifest do górników wszystkich krajów z wezwaniem, by w ślad za górnikami Francji, Belgii i Polski rozpoczęli energiczną akcję za skróceniem czasu pracy. W manifeście tym zwróci się egzekutywa także do rządów i opinii publicznej świata o poparcie wysiłku górników, wskazując na wyjątkowo ciężką i niebezpieczną dla życia i zdrowia pracę górników.

BEZPIECZEŃSTWO PRACY I ZDROWIA.

Następnie uchwalono zebrać materiały o stosunkach hygienicznych chorobach zawodowych i bezpieczeństwie pracy w górnictwie, celem przedłożenia ich na najbliższej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy — która ma uchwalić w tych sprawach odpowiednie konwencje. Uchwalono również zwrócić się do Międzynarodowego Biura Pracy i do Sekretariatu Ligi Narodów o zwołanie w najbliższym czasie Międzynarodowej Konferencji Węglowej z udziałem przedstawicieli górników, rządów i przemysłowców, celem omówienia i uregulowania warunków pracy i handlu węglem w skali międzynarodowej.

HISZPANIA.

W końcu poświęciła Egzekutywa kilka godzin obrad na zapoznanie się z sytuacją w Hiszpanii. Członkowie Egzekutywy dowiedzieli się bezpośrednio, że po stronie powstańców walczą prawie wyłącznie Niemcy, Włosi, maurytańscy najemnicy, zaś po stronie rządowej — cały lud hiszpański. Klasy posiadające popierają buntowników finansowo, lecz własnej skóry nie narażają na niebezpieczeństwa walki okopowej. Ubogi kler sympatyzuje w całym kraju w większości z wojskami ludowymi. Biskupi, arcybiskupi z nielicznymi wyjątkami popierają fanatycznie rebelię. Wyjaśnienie tego faktu jest proste. Arcybiskupi, biskupi, klasztory — to najwięksi posiadacze ziemi. Lud zaś tej ziemi nie posiada, lecz pracuje na dzierżawionych od cywilnych i kościelnych obszarników działkach. Rząd ludowy zaczął przeprowadzać reformę rolną, wywłaszczać magnatów świeckich i kościelnych z ziemi na rzecz biedoty wiejskiej. — Stąd ta zaciekła nienawiść i jedna z głównych przyczyn buntu.

Ubogi kler liczy, że z chwilą poprawy bytu mas chłopskich poprawi się także i jego materialne położenie. Dlatego ciąży sympatiami ku masom, walczącym z rebelią.

Po stronie wojsk rządowych walczą liczne formacje robotników wszystkich krajów. **Gdyby Niemcy i Włosi nie dostarczali ludzi, broni i sprzętu wojennego zbuntowanym generałom lud hiszpański zdusiłby buntowników bez niczyjej pomocy własnymi siłami i środkami w przeciągu jednego miesiąca. Wojska najemne gen. Franco są otoczone morzem nienawiści całego ludu hiszpanskiego. Gdy się tylko posuną naprzód, w zajętym terenie wybuchają zaraz na tyłach powstania ludności przeciw urzędnikom i słabszym załogom gen. Franco.**

Buntownicy, znając prawdziwe nastroje ludności, rozprawiają się z nią przy pomocy krwawych — masowych egzekucyj. W okręgach przemysłowych, szczególnie górniczych, daje się odczuwać brak żywności. Dwie trzecie załóg kopalń poszło na front i walczy bohatersko tam, gdzie grozi największe niebezpieczeństwo. — Towarzysze hiszpańscy apelują do górników innych krajów o pomoc żywnościową dla swoich rodzin i zapewniają, **że ludowa Hiszpania pokona reakcyjnych generałów, że międzynarodowy faszyzm wyłamie sobie drapieżne kły na twardej ludowej Hiszpanii. Hiszpania — to dziś twierdza obrony wolności nie tylko własnej, ale całego świata — to obrona przed straszliwym barbarzyństwem, — przed największą zbrodnią w dziejach ludzkości, przed faszyzmem.**

„Świadom tego lud hiszpański, pokona faszyzm" — kończy twardym zapewnieniem hiszpański górnik tragiczną opowieść o wielkim bohaterstwie swojego ludu i o strasznych zbrodniach międzynarodowego faszyzmu.

Dziwna konfiskata

Przed kilku dniami ogłosiliśmy piękny list naszych towarzyszy z Warki, którzy swą dzielną postawą uniemożliwili szumowinom, sprowadzonym do tego miasteczka, rozbijanie straganów żydowskich, rzekomo w imię „unarodowienia" handlu.

Nasi towarzysze z Warki wydali w tej sprawie odezwę, w której w sposób spokojny i rzeczowy wyjaśniają kulisy „akcji" przeciw straganom. Przeczytaliśmy tę odezwę i nie mamy jej nic do zarzucenia.

Innego zdania jest pan starosta grójecki, który odezwę skonfiskował, albowiem zawiera „oznaki przestępstwa, przewidzianego w kodeksie karnym". Pan starosta ułatwił sobie zadanie, gdyż nawet nie powołał artykułu kodeksu, który rzekomo został obrażony. Nie będziemy pouczali pana starostę, że w swej decyzji powinien był podać środki prawne, przysługujące wydawcom odezwy.

Dziwna konfiskata! Odezwa, piętnująca rozbijanie straganów nędzarzy, ulega konfiskacie!...

A jednak mieliśmy rację!

Zaraz po ogłoszeniu rozporządzenia Min. Roln. i Ref. Roln. z dnia 10 stycznia 1935 r. w sprawie opłat i kosztów postępowania przed urzędami rozjemczymi do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. U. R. P. Nr. 3 poz. 22) podnosiłem w „Robotniku" i w „Chłopskiej Prawdzie", że zasadniczym brakiem powyższego rozporządzenia jest pozbawienie stron w postępowaniu oddłużeniowym domagania się przyznania prawa ubogich w razie stwierdzonego ubóstwa. W myśl rozp. z 10 kwietnia 1935 r. Urząd Rozjemczy mógł zwolnić całkowicie lub częściowo od obowiązku uiszczenia opłat tylko osoby, które poniosły straty majątkowe z powodu klęski żywiołowej, jeżeli osoby te przedstawią zaświadczenie właściwego starosty, stwierdzające wysokość strat (§ 3 ust. 2). Zwolnienie od opłat mogli więc uzyskać tylko posiadacze gospodarstw wiejskich i jedynie pod warunkiem, iż ponieśli straty z powodu klęsk żywiołowych (powodzi, posuchy, gradu). Pozostali rolnicy, choćby byli najbiedniejsi i obciążeni największymi długami, jak również wierzyciele - nierolnicy (np. robotnicy), nawet zupełnie ubodzy i zrujnowani niemożnością otrzymania z powrotem wypożyczonych rolnikom ostatnich oszczędności, pozbawieni zostali możności uzyskania w postępowaniu przed urzędami rozjemczymi prawa ubogich. Tego rodzaju stan prawny, zdaniem naszym, wyrażonym wówczas, był niedopuszczalny i niezgodny z przepisami o postępowaniu sądowym i postępowaniu administracyjnym, które przewidują przyznawanie przez forum orzekające prawa ubogich stronie, która wykaże swoje zupełne ubóstwo.

Niestety, nasze głosy krytyki, wypowiedziane na początku 1935 roku (byliśmy naogół w tej taktyce odosobnieni) pozostały przez długi czas bez skutku.

Dopiero pod wpływem doświadczeń, jakie przyniosła prawie dwuletnia praktyka urzędów rozjemczych Ministerium Rolnictwa i Reform Rolnych musiało dojść do wniosku, że nasze głosy krytyki były najzupełniej uzasadnione. Bo oto rozporządzeniem z 30 grudnia 1936 r. (Dz. U. R. P. z r. 1936 Nr. 2 poz. 21) Ministerium Roln. i Ref. Roln. zmieniło brzmienie § 3 ust. 2 swego rozporządzenia z dnia 10 stycznia 1935 r., wprowadzając nowy przepis, który głosi, że w postępowaniu przed urzędami rozjemczymi przewodniczący urzędu może zwolnić całkowicie lub częściowo od obowiązku uiszczenia opłat osoby, które na podstawie zaświadczenia zarządu gminy wiejskiej lub miejskiej o ich stanie rodzinnym, majątku i dochodach wykażą, że pokrycie opłat groziłoby im pozbawieniem koniecznych środków do życia i utrzymania rodziny.

Tak więc ostatecznie przyznano nam, socjalistom, rację. Wielka szkoda, że stało się to — widocznie dzięki ciężkiemu mechanizmowi urzędowemu—tak późno, a co za tym idzie, z krzywdą dla niejednego niezamożnego obywatela, któremu niesłusznie odmówiono wymiaru sprawiedliwości tylko dlatego, że jest ubogi.

Henryk Świątkowski.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy a robotnicy

(Kor. własna).

Prezydent m. Bydgoszczy Barciszewski, mający wielkie zdolności propagandowe, zapomniał jednak, że najlepszą propagandą dla Bydgoszczy byłby zadowolony pracownik miejski. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej wszyscy jednomyślnie zalecali zrównanie warunków płacy z warunkami Poznania, ale na ten cel nie znaleziono jakoś funduszów.

Kiedy cofamy się wstecz, stwierdzamy, że obniżkę zarobków wprowadzono, by ratować budżet, — by ci, którzy kierują miastem, mogli powiedzieć sobie, że wybrnęli z trudności gospodarczych. Nie liczą się oni jednak z faktem, że skrzywdzili przy tym ogół pracowników.

Walka z Zarządem Miejskim o wyższe płace ma już swoją historię. Trzeba było wiele zachodu na wet stawania przed Wydziałem Rozjemczym Izby Przemysłowo - Handlowej w Bydgoszczy, by pierwszy etap walki zakończył się orzeczeniem Komisarza Demobilizacyjnego, mocą którego obniżka płac wyniosła nie 15%, jak chciał Zarząd Miejski, lecz 10 proc.

Ale i ta obniżka bardzo znacznie krzywdzi pracowników miejskich. Związek Pracowników Komunalnych, Instyt. Użyt. Publ. w Bydgoszczy zaprotestował przeciwko temu i właśnie mija rok od czasu, gdy Zarząd Miejski pismem z dnia 30 stycznia 1936 r. l. dz. I.120/36 oświadczył, że „Obecny czas nie stwarza odpowiedniego podłoża do zawarcia umowy zbiorowej". Na protest pracowników miejskich Zarząd Miejski pismem z dnia 28 lutego 1936 r. dał znowu negatywną odpowiedź. Przy tych pierwszych walkach brak było innych Związków bydgoskich; walczył tylko Zaw. Związek Klasowy. Dopiero w kwietniu inne związki przystąpiły do akcji.

Całoroczne zmagania się nie dały żadnego rezultatu; obiecaną pod wyżkę cofnęły zarządzenia władz wyższych, a Zarząd Miejski nie uważa za wskazane zawrzeć umowy zbiorowej.

Dyrekcja Tramwajów w tym roku wprowadziła również „nowość": — badanie pracowników tramwajów nie przez lekarza kasowego, lecz przez lekarza P. W. i W. F. W związku z tym Związek Pracowników Instyt. Użyteczności i Chrześcijańsk. Związek Zawodowy zwróciły się do Dyrekcji Tramwajów Miejskich listem w którym piszą:

„Metoda ta nie jest stosowana przez żadne inne przedsiębiorstwo i musi doprowadzić do tego, że pracownicy pracować będą w niepewności jutra, drżąc stale, że lada chwila może nad ich głowami zawisnąć groźba bezrobocia.

Pracownicy są członkami Miejskiej Kasy Pomocy Leczniczej i mogą być przekazywani do badania do lekarza Kasy. Lekarz W. F. i P. W. przyzwyczajony do badań sportowców, z natury rzeczy robi to pod kątem widzenia sprawności fizycznej na polu sportowym, lekarz kasy natomiast, mający na uwadze zdolność do pracy zawodowej, wie lepiej, czy dany pracownik jest zdolny do pracy czy nie. Każde inne przedsiębiorstwo zadawala się orzeczeniem lekarzy Kasy. W tych warunkach pracownicy odnoszą wrażenie, że specjalne badania przez lekarza P. W. i W. F. przeradza się w instrument specjalnej polityki personalnej, wobec której są bezsilni".

Nie potrzeba tu żadnych komentarzy.

O ile chodzi o głodowe płace pracowników, musimy dodać, że w nowym budżecie również o nich zapomniano.

Mimowoli przypominają się liczne nadużycia w przedsiębiorstwach miejskich, gdzie sprzeniewierzone sumy wynosiły setki tysięcy złotych. Obowiązkiem Zarządu Miejskiego było pilnowanie, by nie dopuszczać do nadużyć i uniknięcie strat spowodowanych nadużyciami, a nie targowanie się z biedakiem, który nie ma wystarczających środków do życia. **Z. Kwarta.**

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

O istotne zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom przy pracy

Skutki przemęczenia spowodowanego redukcjami załóg

W dniu 17 stycznia w kinie „Zagłębie" w Sosnowcu staraniem Ligi walki z nieszczęśliwymi wypadkami, urządzono trzy odczyty (ilustrowane filmami), wygłoszone przez p inż. Oszczakiewicza, inspektora pracy w Rybniku, na temat „Zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom pracy, a siła obronna państwa".

Na odczyty sprowadzono bardzo wielu robotników z różnych zakładów pracy z terenu Sosnowca.

W interesującym co do tematu odczycie nie znalazł jednak należytego podkreślenia **wzrost ilości wypadków przy pracy, idący w parze z redukcją robotników, jako następstwa przemęczenia załogi, zmuszanej do wykonania tej pracy przy zmniejszonej liczbie rąk do pracy.**

Codzienna kronika wypadków na naszym terenie jest potwierdzeniem tego twierdzenia.

Szkoda, że troska o zmniejszenie liczby nieszczęśliwych wypadków w następstwie redukcji załogi spadła wyłącznie tylko na barki samych robotników.

Strajk, jako samoobrona przed skutkami redukowania załóg, w wielu wypadkach pozwala wywalczyć robotnikom warunki, chroniące ich przed następstwami, jakie pociąga przemęczenie, spowodowane redukowaniem załogi.

To też tak liczne strajki w zakładach pracy, zatrudniających niewielką liczbę robotników, wybuchały tylko na tym podłożu.

Słuszność tych strajków znalazła należyty potwierdzenie w wypadku, jaki zdarzył się z Buczkowskim, furmanem browaru „Korona" w Będzinie, który z przepracowania uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, w następstwie czego zmarł.

Podawaliśmy o tym w kronice Zagłębia, że sam nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w kilka dni zaledwie po strajku załogi browaru, wywołanym redukcją robotników.

Taki sam charakter ma strajk w „Protonie", który trwa 6 tygodni, a wybuchł z powodu redukcji jednego z robotników. W nierównej walce trwają nadal robotnicy tego zakładu, pozostając 6 tygodni w murach fabryki przy tak wielkim mrozie, bo jest to dla nich akt samoobrony.

Dobrze byłoby, gdyby inspektor Oszczakiewicz odczyty swoje uzupełnił takimi faktami, jak takt z browaru „Korona", a może wówczas robotnicy „Protonu" znaleźliby zrozumienie i poparcie w obronie swego prawa do życia przed zachłannością p. Vogenbauma.

Dzisiaj jednak zmuszeni są pozostawać w murach fabrycznych, a p. Vogenbaum oczekuje, że grypa, szerząca się w Zagłębiu, złamie okupujących fabrykę nieszczęśliwców.

Wiadomości z całej Polski

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK SAMOBÓJSTWA.

We wsi Nowosiołki, pow. augustowskiego, wydarzył się wstrząsający wypadek samobójstwa. 62-letni mieszkaniec tej wsi Piotr Moryło, bardzo przejął się licytacją majątku, grożącą mu za zaległe podatki. Nie widząc żadnego wyjścia z sytuacji i nie mogąc uratować się od ruiny, Moryło postanowił popełnić samobójstwo.

Zamiar swój wykonał w następujący sposób: w nocy, kiedy wszyscy spali, Moryło wyszedł boso w jednej tylko koszuli z chaty, przeszedł po dokuczliwym [illegible]zie około kilometra od wsi i tam położył się na śniegu w polu.

Nazajutrz z rana domownicy znaleźli go zmarzniętego na śmierć w polu.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

ŚMIERTELNE ZAMARZNIĘCIE.

Na szlaku kolejowym Wilno — Landwarów znaleziono niedaleko toru kolejowego zmarznięte zwłoki chłopca w wieku szkolnym. Tożsamości zwłok nie udało się narazie ustalić.

NAPAD NA POCZTYLIONA.

Na drodze pomiędzy Dębową Karczmą i Boremlem dokonano napadu na pocztyliona Omeliana Malinowskiego, wiozącego pocztę ze staci kolejowej do urzędu pocztowego w Boremlu, pow. dubieński. Napastnicy, w liczbie sześciu, rzucili się na pocztyliona z kijami i usiłowali go biciem zmusić do wydanie wiezionej przesyłki pocztowej. Malinowski oddał w kierunku atakujących kilkanaście strzałów, zmuszając ich do ucieczki. Wszczęty natychmiast pościg policyjny doprowadził do ujęcia napastników, którzy okazali się mieszkańcami wsi Czarukowa, pow. łucki.

ARESZTOWANIE BURMISTRZA I SEKRETARZA.

W gminie Mikołajów n. Dniestrem przeprowadzono lustrację, która wykazała nadużycia i braki kasowe na kwotę około 5000 zł W związku z tym zatrzymano burmistrza Ludwika Korzennego i sekretarza Krania.

FURMANKA POD POCIĄGIEM.

Na linii Lwów — Janów, na stacji Koźlińce — Jamelna pociąg osobowy najechał na furmankę Markusa Rettiga. Jadący w furmance zostali wyrzuceni na jezdnię, dzięki czemu uniknęli śmierci. Oba konie zostały zabite. Wóz jest strzaskany. Również zniszczeniu uległy skrzynie z jajami, wartości 1000 zł.

Kronika lwowska

LIKWIDACJA OSZUKAŃCZYCH BIUR POŚREDNICTWA PRACY.

Walka związków zawodowych, prowadzona od dłuższego czasu pod hasłem tworzenia przy nich jedynie miarodajnych biur pośrednictwa pracy, pozostała dotychczas, z małymi wyjątkami, bez skutku. Korzystają z tego różne ciemne typy, które zakładają prywatne biura pośrednictwa pracy. W biurach tych uprawia się najczęście system nabierania naiwnych i to za kosztowną opłatą. Te oszukańcze praktyki sprzykrzyły się wreszcie władzom, które przeprowadziły w nich szczegółową kontrolę. W wyniku tej kontroli policja zamknęła czternaście takich biur za niedotrzymywanie prawnych formalności, a właścicieli pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Godzinowo-kilometrowe

dla drużyn konduktorskich

Z kół kolejarskich piszą nam:

Ostatnie zarządzenie Min. Kom. o godzinowo - kilometrowym dla drużyn konduktorskich wywołało wśród ogółu konduktorów wielkie rozgoryczenie, to też na ten temat odbywają się w poszczególnych ośrodkach liczne zgromadzenia, na których konduktorzy, bez względu na przynależność związkową, domagają się rewizji tego rozporządzenia i usunięcia krzywdy, jaką się im wyrządza.

Konduktorzy domagają się przyznania im prawa zaliczenia do godzinowego czasu odbioru i zdania pociągu, jak jest u drużyn parowozowych.

Ponadto domagają się zmiany § 2-go rzeczonego rozporządzenia w tym kierunku, aby czasu jazdy nie liczono odrębnie dla każdego pociągu w razie zmiany numeracji pociągu, ale, aby liczono cały czas prowadzenia pociągu od stacji wyjściowej do stacji docelowej; zmiany § 3-go w tym kierunku, by w razie opóźnienia pociągów zaliczało się godzinowo-kilometrowe według godzin, które wykaże raport jazdy, a nie dopiero w wypadku opóźnienia pociągu ponad 2 godziny.

Domagają się również, ażeby za czas postoju drużyny konduktorskiej w stacji zwrotnej przyznano im dodatek godzinowy, jaki mają drużyny parowozowe.

Rozporządzenie Min. Kom. w powyższych punktach nie ma żadnego uzasadnienia, albowiem nie można karać drużyny za to, że pociąg niejednokrotnie nie z jej winy się spóźnił.

Drużyny konduktorskie domagają się spełnienia oświadczenia M. K. o nie obniżaniu sumy globalnej godzinowo - kilometrowego dla drużyn konduktorskich, przyczem stwierdzają, iż przy tym systemie i tych stawkach, które są przewidziane ostatnim rozporządzeniem Ministra Komunikacji, godzinowo-kilometrowe zostało obniżone od 15 do 20 procent w stosunku do poprzedniego pobieranego godzinowego, według poprzedniego rozporządzenia.

Rzeczy, które należy zmienić

Głos bezrobotnych z Rembertowa

W Rembertowie dnia 26 b. m. rozdawano torf bezrobotnym, lecz zamiast 50 kg. wydawca odmierzał koszyki.

Gdy bezrobotny Kalisiak Julian w obecności urzędnika gminy Wawrzeckiego, zważył koszyk z torfem, okazało się, że waga brutto wynosiła 32 kg.; po tym dopiero zaczęto wydawać resztę bezrobotnych przepisaną ilość torfu.

Ponadto tegoż dnia miano wydawać węgiel o godz. 9 rano, a tymczasem bezrobotni musieli stać cierpliwie na mrozie do godz. 12. dopóki ktoś nie rozpoczął wydawania węgla skostniałym z zimna ludziom.

Zziębnięci bezrobotni chcieli jaknajszybciej otrzymać swe racje i dlatego zaczęli się tłoczyć; wówczas strażnicy Wojsk. Zakł. Pirotechnicznych, obecni przy tym, zaczęli „robić porządek".

Również warto zwrócić uwagę, że bezrobotni mieli dostać mąkę i kaszę, a tymczasem miesiąc się kończy i nic z tego nie dostali.

Czy tych bolączek, na które skarżą się ludzie, nie można by [illegible] uąć?

Straszliwe odkrycie

Podczas koszenia trzciny na bagnach pod Rynarzewem (Pomorze), znaleziono zamrożone w bryle lodu zwłoki młodej kobiety, które były przywiązane prowizoryczną linką, skręconą z fartucha do przybrzeżnego drzewa. Jak się okazało, były to zwłoki 20-letniej Gringerówny z Rynarzewa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Gringerówna popełniła samobójstwo, wieszając się na drzewie, zwłoki następnie osunęły się do wody i zamarzły w bryle lodu.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Z życia kulturalno-oświatowego robotników ukraińskich

(Kor. wł.).

W województwie lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim wśród robotników ukraińskich rozwija kulturalno - oświatową działalność Towarzystwo „Robotnicza Hromada", które ma te same zadania, co „TUR" wśród polskich robotników.

Najbardziej czynnymi kołami „Robotniczej Hromady" są koła znajdujące się na Podkarpaciu, a specjalnie w powiecie drohobyckim w którym jest 6 kół tego Towarzystwa.

Towarzystwo „Robotnicza Hromada" jest pod wpływami ukraińskiej partii socjalno - demokratycznej, mającej swoją Centralę we Lwowie.

Dnia 10 stycznia 1937 r. odbyła się konferencja kół „Robotniczych Hromad" drohobyckiego powiatu; na tej konferencji reprezentowane były koła z Drohobycza, Borysławia, Dobrowlan, Opaki, Schodnicy i Stebnika.

Sprawozdanie z działalności pojedynczych kół złożyli: t. dr. R. Skibiński, z koła w Drohobyczu, t. Sikiewicz, z koła Borysławiu p. Jacuszka z Dobrowlan, t. Kluczak z Opaki, t. Bobeszko ze Schodnicy i t. Iwasiówna ze Stebnika.

Koła „Robotniczych Hromad" rozwijają się dobrze, najbardziej intensywną pracę prowadzą koła w Drohobyczu, w Dobrowlanach i Opace.

Po sprawozdaniach rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której za bierali głos wszyscy delegaci, podając sposoby prowadzenia pracy kulturalno - oświatowej, a także podkreślając trudności, z jakimi spotykają się w działalności uświadamiającej wśród robotników ukraińskich.

Wielka część prasy ukraińskiej znajdująca się pod wpływami faszystowskimi, prowadzi nagonkę przeciw „Robotniczej Hromadzie" podobnie jak polska prasa faszystowska — przeciw działalności TUR-a.

W walce tej posługuje się [illegible] szczerszymi zarzutami, pomawiając Towarzystwo o „komunizowanie" i podobne, przy czem żadnych sprostowań, ani wyjaśnień prasa ta nie umieszcza.

W dyskusji podniesiono, że najlepszym argumentem i najlepszą odpowiedzią na oszczerstwa i denuncjacje faszystowskiej prasy będzie własna silna robotnicza socjalistyczna prasa.

Po dyskusji konferencja wezwała delegatów, by rozwinęli agitację za socjalistyczną prasą.

Uchwalono cały szereg wniosków i dezyderatów, a w końcu przesłano pozdrowienia ukraińskiemu pisarzowi Spirydonowi Czerkasenko, autorowi robotniczych pieśni i jednemu z najpopularniejszych pisarzy ukraińskich.

Kącik radiowy

Dziś tańczymy!

Przypominamy, że Polskie Radio urządza wielką wieczornicę taneczną, która pozwoli słuchaczom zgromadzonym w mieszkaniach prywatnych, klubach, organizacjach i t. p. zabawić się wesoło przy dźwiękach muzyki tanecznej, płynącej z głośników.

Polskie Radio zwraca się do wszystkich radiosłuchaczy, aby zebrany dochód z imprez przeznaczono na Pomoc Zimową Bezrobotnym. Wieczór taneczny rozpocznie się o godz. 19.45 i trwać będzie do godz. 2.00 w nocy, w dniu 30 stycznia r. b. t. j. w sobotę.

W związku z tą impezą Polskie Radio urządza dla organizatorów zabaw konkurs za najlepsze rezultaty finansowe, uzyskane podczas zabawy. Uczestnicy konkursu do dnia 10 lutego r. b. mogą nadsyłać sprawozdanie pod adresem: Polskie Radio Warszawa, Mazowiecka 5: a) suma uzyskana na zabawie wraz z dowodem wpłaty na rzecz Funduszu Pomocy Zimowej, konto P.K.O. Nr. 70.200; b) dane dotyczące ceny biletów wstępu; c) dane dotyczące liczby osób wraz z podpisami osób biorących udział w zabawie; d) informacje o środowisku i stanie zamożności danej dzielnicy.

Radio warszawskie

SOBOTA, 30. stycznia 1937

6.30 Pieśń poranna. 6.53 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dzien. poranny. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Śpiewajmy piosenki". 11.57 Hejnał. 12.03 „Słynne orkiestry ęte". 12.40 Dzien. południowy. 12.50 Skrzynka rolnicza. 12.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 „Melodie z różnych stron świata". 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kult. stolicy.— 16.15 „Leoncavallo—Mascagni" wyk. Ork. pod dyr. A. Hermana. 17.00 Duety. wyk.: H. Dziewińska i Roesler Stokowska — śpiew; G. Konatkowska i N. Padlewska — dwa fortepiany. 17.50 „Przegląd wydawnictw". 18.00 Pog. aktualna. 18.10 Wiadom. sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program. [illegible] Pog [illegible] 19.00 [illegible] Polaków [illegible] 1[illegible] literackie 19.45—2.00 Wielka wieczornica taneczna.

W przerwie o g. 20.45 [illegible]

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z czwartku na piątek

Obrona Narodowa Francji

Obrady socjalistów

Premier Blum w czwartek wziął udział w zebraniu parlamentarnej grupy socjalistycznej, na którym przedstawił stanowisko, jakie zajmie Rząd podczas dyskusji nad interpelacjami w sprawie Obrony Narodowej. Premier prosił, by mowcy socjalistyczni, którzy zapisali się do głosu w początku debaty, zrzekli się obecnie głosu, pozostawiając premierowi wyjaśnienie stanowiska stronnictwa i Rządu. Propozycja ta została przyjęta.

Premier Blum oświadczył, iż gdyby komuniści domagali się zredukowania czasu służby wojskowej, sprzeciwi się temu w imieniu całego Rządu. (PAT.).

W Izbie Deputowanych

Posiedzenie francuskiej Izby Deputowanych poświęcone było dyskusji nad interpelacjami w sprawie Obrony Narodowej.

Dep. Beouguitte, członek grupy republikanów lewicy domagał się rozbudowy sieci drogowej, wskazując na wielkie postępy dokonane pod tym względem w Niemczech.

Deputowany Colron domaga się wzmożenia produkcji zakładów lotniczych.

Na posiedzeniu popołudniowym po wznowieniu dyskusji pierwszy zabrał głos Quenette, republikanin niezależny, który uważa, iż obrona organizacja Francji jest niewystarczająca.

Na ławie rządowej obecny jest min. Daladier.

Minister lotnictwa Cot oświadczył, że jest stronnikiem unifikacji obrony lotniczej. Frederic Dupont (Federacja republikańska) wyraża ubolewanie, że kredyty przeznaczone na lotnictwo wojenne nie są dostateczne.

Min. Daladier w odpowiedzi oświadcza, że w razie wojny armia francuska będzie działała pod osłoną lotnictwa w całej pełni i będzie informowana przez lotnictwo o najwyższej możliwej jakości.

Dep. Archimbaud (rad. soc.) interpeluje jakie zamiary ma Rząd wobec zbrojeń Niemiec, w szczególności w dziedzinie liczby żołnierzy. Mówca przypomina, że Francja ma wprawdzie tylko 40 milionów ludności w metropolii, ale wraz z koloniami ma 100 mil. Możemy więc — mówi — z naszych posiadłości kolonialnych wydobyć dostateczne siły zbrojne, aby trzymać w szachu 67 mil. Niemców. Mówca zwraca dalej uwagę na zbrojenia Niemiec na morzu.

Francois Valentin (Federacja republ.) interpeluje, jakie zarządzenia zamierza wydać Rząd dla podniesienia poziomu przysposobienia wojskowego młodzieży i wyszkolenia rezerw. Mówca wskazuje na zasięg przysposobienia wojskowego młodzieży we Włoszech, w Niemczech i ZSSR. Na tym debaty zakończono.

Ustąpienie tow. Vandervelde

Z Brukseli PAT. donosi: Premier van Zeeland w czwartek w południe udał się do pałacu królewskiego, by poinformować głowę państwa o dymisji tow. Vandervelde.

O godz. 12 30 van Zeeland powrócił do prezydjum Rady Ministrów i przyjął dziennikarzy, którym oświadczył: o godz. 10 przyjąłem Vandervelde, który wręczył mi swą dymisję. Król dymisję przyjął, wybierając na ministra zdrowia publicznego Artura Wautersa.

Tow. Wauters jest deputowanym z ramienia Belgijskiej Partii Socjalistycznej i redaktorem naczelnym „Le Peuple". (Red.).

Budżet Min. Przemysłu i Handlu

Do późnej nocy w czwartek trwały obrady Komisji Budżetowej Sejmu nad budżetem Min Przemysłu i Handlu.

Długa i nużąca dyskusja nie wniosła żadnych ciekawych momentów, po za tym, że pos. Mincberg za użycie zwrotu „zachcianki rozkapryszonej damy" w polemice z p. Prystorową, przywołany został do porządku z zapisaniem do protokułu, co pociąga za sobą karę w wysokości 50 zł.

Po zakończonej dyskusji udzielił wyjaśnień p. min. Roman.

Pracownicy przeciw projektom pos. Ostafina

Pos. Ostafin wniósł do laski marszałkowskiej projekt ustawy w sprawie emerytur pracowników państwowych. Utrzymywano przy tym powszechnie, że pos. Ostafin reprezentuje sfery pracowników i że projekt z nimi został uzgodniony. Rewelacją też było stwierdzenie przez międzywiązkowy komitet pracowników państw., że projekt ten nie tylko daleko odbiega od postulatów pracowników, ale znacznie dotychczasowy stan rzeczy pogarsza. Projekt wprawdzie przywraca dla pracowników państwowych zaliczenie służby zaborczej i pracy zawodowej, ale wprowadza inowację, która świadczenia emerytalne dla pracowników pozbawia.

Na ogół emerytów ma być wprowadzona opłata w wysokości 5,6; dodatek za niezdolność do pracy uzależnia się od uznania władzy; projekt wreszcie wprowadza minimum stopnia niezdolności do pracy do wysokości 50 proc. dla uzyskania emerytur. Inaczej mówiąc, o ile pracownik niema 50 proc. niezdolności do pracy, to przed ukończeniem 15 lat służby może iść poprostu na bruk.

Z tych wszystkich względów międzywiązkowy komitet wypowiada się przeciw projektowi pos. Ostafina.

Konferencja na Zamku

Pan Prezydent Rzeczpltej przyjął w czwartek, w obecności p. Marszałka Śmigłego - Rydza — p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowskiego i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, który referował o bieżących pracach Rządu. (PAT.).

P. Prezydent honorowym obywatelem m. Chorzowa

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację miasta Chorzowa, która wręczyła P. Prezydentowi R. P. dyplom obywatelstwa honorowego m. Chorzowa. (PAT.)

Surowe wyroki

Ze Lwowa PAT. donosi: W czwartek zapadł wyrok przed sądem przysięgłych, przed którym toczyła się rozprawa przeciwko 15 oskarżonym o działalność antypaństwową. Główny oskarżony Struniuk skazany został na karę 10 lat więzienia, reszta skazanych została na karę od 3 do 8 lat.

Dwóch oskarżonych uwolniono od winy.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.

Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Walki w Hiszpanii

Sukcesy wojsk rządowych

Generał Miaja dowodzący obroną Madrytu oświadczył korespondentowi Havasa, iż dzięki ostatnim atakom wojsk rządowych odebrano powstańcom prawie cały park Zachodni. (PAT.).

Na froncie spokój

Z Madrytu PAT. donosi: Rada Obrony Madrytu komunikuje: od 24 godzin nie było żadnych działań wojennych na froncie madryckim.

W Andaluzji wojska rządowe zajęły wioski Quentar i Beas de Granada.

O zakaz werbunku ochotników do Hiszpanii

Z Londynu PAT. podaje: Ambasadorowie Wielkiej Brytanii w Paryżu, Hiszpanii, Rzymie, Berlinie, Moskwie i Lizbonie potwierdzili otrzymanie przez Rząd brytyjski odpowiedzi w sprawie zakazu werbunku ochotników do Hiszpanii i jednocześnie zakomunikowali zainteresowanym rządom uwagi, jakie Rząd brytyjski sformułował na temat tych odpowiedzi. Rząd brytyjski wyraził zadowolenie, iż w sprawie tej osiągnięto porozumienie i że nie zgłoszono żadnych zastrzeżeń przeciwko propozycji przesłania wymienionej w tej sprawie korespondencji komitetowi nieinterwencji z prośbą, by ustalił datę jednoczesnego zastosowania zarządzeń, mających na celu wprowadzenie w życie zakazu, dotyczące go ochotników.

Sprawa Sandżaku Aleksandretty

Z Antiochii PAT. podaje: Wiadomość o całkowitym porozumieniu w sprawie Sandżaku Aleksandretty wywołała odprężenie w Antiochii, gdzie już od południa poczęto otwierać sklepy arabskie.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

Samobójstwo w Ubezpieczalni Społecznej

W czwartek w południe, do ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej II-go obwodu w Warszawie (Polna 34), przyszedł jakiś starzec, który początkowo stojąc przy piecu w poczekalni, grzał się. Gdy postugaczka, Julia Rucińska, zapytała pacjenta, do którego lekarza ma go zameldować, przybyły oświadczył: **„jestem nerwowo chory".**

Gdy Rucińska zajęła była innymi pacjentami, starzec gdzieś znikł.

O godz. 12-ej m. 30 Rucińska weszła nagle do ubikacji męskiej na II-im piętrze i ujrzała na zewnętrznej klamce drzwi wiszącego na pasku mężczyznę.

Na krzyk posługaczki, nadbiegli niemal jednocześnie lekarz naczelny dr. Czechowski, dr. Michalski, dr. Truszyński, dr. Miszewski i dr. Uspieński. Wiszącego niezwłocznie zdjęto i zastosowano wszelkie zabiegi, celem przywrócenia go do życia. Lekarze ratowali samobójcę przeszło godzinę, mimo to nie zdołano go uratować. O wypadku zawiadomiono policję 11 komisarjatu. Po przeprowadzeniu dochodzenia, okazało się, iż jest to 78-letni Wawrzyniec Solarski (Węgierska 13). Dnia 25 b. m. Solarski był ostatni raz z wizytą u lekarza domowego dr. Soszko, któremu skarżył się na chorobę nerwową, oraz apatię i depresję życiową.

Zwłoki przewieziono do prosektorium.

Wędrówka podkopywaczów

Przy ulicy Radzymińskiej 50 w Warszawie, niewykryci złodzieje dostali się od strony podwórza, do pustego sklepu spożywczego, opróżnionego za ledwie przed kilku godzinami. Ze sklepu tego dostali się, przez wewnętrzne schody, do piwnicy. Tam przebili otwór w ścianie i zakradli się do sąsiedniej piwnicy, a następnie znowu po schodach we wnętrznych przeszli do sąsiedniego magazynu obuwia, należącego do Czesława Brzezińskiego.

Zrabowawszy około 200-tu par obuwia damskiego i męskiego, ogólnej wartości 2500 zł., złodzieje umknęli tą samą drogą.

Kronika inowrocławska

Śmierć siedemdziesięcio cztero letniego starca w kilka godzin po skazującym wyroku

Silne wrażenie wśród mieszkańców miasta Inowrocławia wywarła wiadomość o śmierci 74-letniego Augusta Mayera z Jędrzejowic, pow. inowrocławskiego.

Mayer zmarł w drodze powrotnej do domu dn. 25 b. m. — i to w kilka godzin po skazaniu go przez Sąd grodzki w Inowrocławiu na dwa tygodnie aresztu za usunięcie różnych przedmiotów z pod egzekucji.

Zmarły Mayer pierwszy raz w życiu odpowiadał przed sądem. Ciągły płacz starca w czasie rozprawy zjednał mu ogólne uzupełnienie. Sprawiedliwości stało się zadość, ale serce staruszka nie wytrzymało.

Prokurator domaga się kary śmierci

Proces Radka i towarzyszy

Z Moskwy PAT. podaje: Proces Radka, Sokolnikowa i towarzyszy dobiega końca. W czwartek prokurator Wyszyński wygłosił mowę oskarżycielską, która trwała około 4 godzin. Główne ostrze oskarżenia skierowane było przede wszystkim przeciwko Radkowi i Piatakowowi. Reasumując oskarżenie, prokurator oświadczył, że jeżeli sąd znajdzie okoliczności łagodzące w stosunku do podsądnych, to prosi o uwzględnienie tych okoliczności. Zdaniem prokuratora, okoliczności takich nie ma i dla tego domaga się on kary śmierci.

Zaznaczyć należy, że żądanie kary śmierci w obecnym procesie zostało sformułowane przez prokuratora w sposób łagodniejszy, niż w procesie Kamieniewa, Zinowjewa i innych. Wtedy prokurator nie mówił o żadnych okolicznościach łagodzących, lecz wprost domagał się kary śmierci dla wszystkich podsądnych.

Następnie wygłosili przemówienia obrońcy, którzy, potwierdzając argumenty wyłuszczone w oskarżycielskiej mowie prokuratora, prosili sąd, aby wziął pod uwagę okoliczności łagodzące i nie stosował kary śmierci.

Wyrok spodziewany jest w sobotę lub niedzielę.

Tajemnica zamordowania

Nawaszina dotąd niewyjaśniona

Dochodzenie w sprawie morderstwa ekonomisty rosyjskiego Nawaszina w Paryżu, dotychczas nie dało żadnych nowych uchwytnych wyników. Po sensacyjnym wywiadzie, udzielonym przez wdowę po zamordowanym, ukazały się sprostowania, pochodzące od pani Nawaszin i jej adwokata, stwierdzające, że nie miała ona bynajmniej na myśli żadnych organizacyj wolnomularskich, czy innych, lecz pewne tajemnicze siły, istniejące na terytorium ZSSR. Władze policyjne, które początkowo starały się orientować w kierunku kół, z jakich mogłby wyjść zamach, czynią obecnie wysiłki celem odnalezienia młodego człowieka, który na kilka tygodni przed śmiercią odwiedzał zamordowanego, jak również, aby stwierdzić, czy nie jest on czasem identyczny z zabójcą, którego rysopis mniej więcej ustalono. (PAT.).

Burza na wybrzeżu portugalskim

Z Lizbony PAT. donosi: Burza szalejąca na wybrzeżu portugalskim osiągnęła, jak się zdaje, swój punkt kulminacyjny. Podobnie silnego cyklonu nie notowano tu od 73 lat. Wiatr osiągnął szybkość 128 km. na godzinę. Wiele plaż i miejscowości nadmorskich, położonych między Lizboną a Cascais poniosło olbrzymie straty. W Lizbonie zostało zalane lotnisko. Komunikacja kołowa i połączenia telefoniczne zostały przerwane.

Parowiec norweski „Inyria", powracający ze Stanów Zjednoczonych, usiłował wejść do portu, pod naporem wiatru uderzył i zatopił szalupę, w której znajdowało się dwóch marynarzy, obaj marynarze utonęli. Wiele statków jest uszkodzonych.

Wiadomości sportowe

Z dnia

Ppułk. ZIĘTKIEWICZ KOMISARZEM LEGII.

W sprawie dalszych losów WKS. Legia, którego zdekompletowany zarząd podał się niedawno do dymisji, zapadła ostatnio ze strony związku WKS. decyzja. Na mocy tej decyzji zastępca dyrektora PUWF. płk. Ziętkiewicz obejmuje stanowisko [illegible] z dawnym zarządem klubu i po uporządkowaniu całego szeregu spraw będzie się starał zwołać niebawem walne zgromadzenie członków klubu dla przeprowadzenia wyborów władz.

Piłka nożna

NOWY PROJEKT ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO LIGI.

Zarząd PZPN. występuje na walnem zgromadzeniu (20 — 21 lutego) z nowym projektem systemu rozgrywek o wejście do Ligi — Zarząd PZPN projektuje dwojaki podział mistrzów okręgów na grupy, a mianowicie::

W latach parzystych (poczynając od r. 1938) — *I grupa*—Warszawa, Lublin, Kielce, Łodź. *II grupa* — Poznań, Pomorze, Śląsk. *III grupa*— Kraków, Lwów, Stanisławów, *IV grupa* — Wilno, Polesie, Białystok, Wołyń.

W latach nieparzystych (poczynając od r. 1937) *I grupa* — Warszawa, Łódź, Pomorze, Poznań. *II grupa* — Kraków, Kielce, Śląsk. *III grupa* — Lwów, Lublin, Wołyń, Stanisławów. *IV grupa* — Wilno, Polesie, Białystok.

Zwycięscy grup w liczbie czterech walczą następnie w puli finałowej, przy czym przy równej ilości punktów decyduje stosunek bramek. Mistrz i wicemistrz puli finałowej wchodzą automatycznie do Ligi.

Tenis

JĘDRZEJOWSKA W PÓŁFINALE TŁOCZYŃSKI W ĆWIERĆ FINALE.

W trzecim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Rzeszy doprowadzono rozgrywki pań do półfinałów, a rozgrywki panów do ćwierć finałów.

Do ćwierć finałów panów zakwalifikowali się: von Cramm, Gerstet, Ellmer, Deimer, *Tłoczyński*, Henkel, dr. Dessart i Moreau.

Wśród pań Dunka Sperling i Jędrzejowska zakwalifikowały się już do półfinałów.

W grze podwójnej panów do półfinałów doszły pary Tarłowski — Tłoczyński i von Cramm — Henkel. W półfinale para polska wycofała się.

Sporty motorowe

NA SZOSACH DO MONTE CARLO.

Ekipa polska w składzie Stella Zagórna i A. Mazurek, która wyjechała z Bukasztu, przekroczyła w środę o godz. 22 granicę rumuńską.

Obecnie polska osada znajduje się na terenie Czechosłowacji. Warunki na trasie są bardzo ciężkie. Drogi [illegible]

Dwie polskie ekipy, które wystartowały do Monte Carlo ze Stavangeru i Umei przybyły w środę wieczorem do Kopenhagi. W czwartek obie ekipy polskie opuściły Kopenhagę, udając się w dalszą drogę do Monte Carlo przez Hanmburg, Hanower, Brukselę, Paryż i Lyon.

Jugosłowianin E. Bellen, który wystartował do Monte Carlo z Warszawy w środę w nocy na wozie Fiat przybył bez przeszkód do Berlina, skąd wyruszył w dalszą drogę do Monte Carlo w czwartek o godz. 12 m. 30.

KRONIKA KRAKOWSKA

Uwaga członkowie Partii dzielnicy Podgórze!

We środę, dn. 3 lutego b. r., o godz. 6 wieczorem w sali Domu Tramwajarzy, pl. Serkowskiego l. 7, odbędzie się

Doroczne Walne Zebranie członków P.P.S. dzielnicy Podgórze

z porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokółu, 2) Sprawozdanie z działalności i kasowe, 3) Dyskusja, 4) Wybór Komitetu Dzielnicowego, 5) Wolne wnioski.

Wstęp na zebranie mają tylko członkowie Partii za okazaniem legitymacji partyjnej.

Komitet Dzielnicy PPS. w Podgórzu.

Umorzenie dochodzeń w sprawie katastrofy pod Zabierzowem

Prokuratura Sądu Okr. powzięła sensacyjną decyzję umorzenia dochodzeń przeciw maszyniście pociągu pośpiesznego, który przed kilku tygodniami wykolelił się pod Zabierzowem.

Dochodzenia wykazały, że pociąg wjechał na boczny tor z wielką szybkością i to było przyczyną wyskoczenia z szyn. Maszynista nie dopuścił się jednak w tym wypadku wykroczenia, gdyż dopiero po tej katastrofie wydano zarządzenie, zakazujące przejeżdżania pociągów pośpiesznych bocznymi torami. Gdyby tor główny był zajęty, zarządzenie nakazuje zatrzymać pociąg pośpieszny przed stacją i zezwolić na jego przejazd dopiero po opróżnieniu głównego toru.

Wielkie włamanie

W czwartek rano dokonano wielkiego włamania do składu sukna przy ul. Grodzkiej l. 40.

Czterech osobników, wybiwszy szybę okienną nad drzwiami, prowadzącymi do sklepu, dostało się do wnętrza lokalu handlowego, skąd skradli sukna wartości 6.000 złotych.

Na uchodzących już ze zdobyczą natknęła się policja, która rozpoczęła na ul. Grodzkiej pościg za włamywaczami, którzy rzucili 24 sztuki sukna. Policja zdołała jednego z włamywaczy ująć.

Jest to Gustaw Koszulka, lat 28, blacharz, zam. przy ul. Skawińskiej.

16 więźniów z Wiśnicza oskarżonych o próbę ucieczki

Swego czasu rewizja szpitala więziennego w Wiśniczu ujawniła, że w jednej z cel szpitalnych nadpiłowane zostały kraty. W piecu tej celi znaleziono piłkę, przywiązaną na nitce w przewodach piecowych. Również w jednym z łóżek, niezajętym przez więźnia znaleziono ukryty w sienniku noż. W toku dochodzeń przesłuchiwano kilku więźniów z których jeden przyznał się, że ukuty został spisek, mający doprowadzić do ucieczki. Więźniowie mieli zamiar przepiłować kraty w oknach, wydostać się tą drogą na zewnątrz, skrępować strażnika więziennego i zakneblować mu usta, po czym uzbroić się w broń i dokonać ucieczki.

Wyniki dochodzeń spowodowały wygotowanie aktu oskarżenia przeciw więźniom, których pod silną eskortą policyjną przewieziono na rozprawę do sądu w Krakowie.

W sali sądowej zasiadło na ławie oskarżonych 16 osób w mundurach więziennych, obok nich pluton policjantów, uzbrojonych w karabiny. Więźniowie przybyli na salę skuci łańcuchami po ukończeniu rozprawy skuto ich ponownie i wyprowadzono do więzienia św. Michała, skąd karetką odjechała na dworzec.

Sędzia dr. Wasilewski uznał 10 więźniów winnymi zarzuconych im czynów i zasądził ich wszystkich na kary więzienia po sześć miesięcy. Wszystkim darowano karę na zasadzie amnestji. Sześciu więźniów uniewinniono.

Kontrola mięsa i wędlin

KOMUNIKAT.

W związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 1937 r. rozporządzenia o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnymi Zarząd Miejski wydał zarządzenia, normujące obrót tymi artykułami.

Równocześnie Zarząd Miejski zwraca uwagę, że mięso świeże wołowe, cielęce, wieprzowe i baranie, znajdujące się w handlu, winno posiadać pieczęcie tutejszej rzeźni miejskiej, względnie pieciokątne pieczęcie tutejszej kontroli sanitarnej, o ile pochodzi z prowincji. Wędliny zaś i inne wyroby wędliniarskie winny być zaopatrzone w plomby wytwórcy z jego adresem i numerem rejestru, a wędliny prowincjonalne, t. zw. wiejskie, prócz tego winny być zaopatrzone w plomby tutejszej kontroli sanitarnej.

Zarząd Miejski przestrzega publiczność, oraz kupców przed nabywaniem mięsa i wędlin sprowadzonych z prowincji bez wyżej wymienionych pieczęci, względnie plomb, a to z uwagi na groźne następstwa dla zdrowia ludzkiego.

Równocześnie Zarząd Miejski komunikuje, że wszelkie wyroby wędliniarskie i mięso, wprowadzone do obrotu na terenie miasta z pominięciem kontroli tutejszej rzeźni, a zatem przemycane, ulegną zajęciu, a winni niezastosowania się do wymienionych przepisów będą surowo karani i pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Pożar

W czwartek, o godz. 6.25 rano, wezwano straż pożarną na ul. św. Tomasza 7, gdzie zapaliła się na 2-giem piętrze ściaska słomiana wyprawiana między mieszkaniem Adolfa Szulewskiego a sienią.

Po wyrąbaniu 2 metrów kwadr. ścianki straż pożarna ogień ugasiła.

Jak ustalono, w środę podgrzewał monter lampą benzynową biegnące w pobliżu ścianki rury wodociągowe. Prawdopodobnie przez całą noc tliła się ścianka i dopiero nad ranem wybuchł pożar.

Parylewiczowa powróciła do więzienia

Wanda Parylewiczowa przewieziona została pod eskortą policyjną ze szpitala św. Łazarza do więzienia św. Michała. Jak się dowiadujemy, sędzia apelacyjny do spraw szczególnej wagi, dr. Korusiewicz, wraz z dwoma asesorami, wyjechał na kilka dni do Tarnowa dla osobistego przesłuchania kilkunastu osób w związku z aferą Wandy Parylewiczowej.

O pracę i chleb dla dorastającej młodzieży która ukończyła szkołę średnią, zaw. lub wyższą

Armja bezrobotnej młodzieży obojga płci, absolwentów szkół wyższych, średnich i zawodowych rośnie coraz bardziej. W Krakowie jest już parę tysięcy bezrobotnej młodzieży inteligenckiej, która opuściła mury szkolne od kilku lat i daremno wyczekuje zdobycia pracy, odpowiadającej ich podstawowym kwalifikacjom. Niezadowolenie i bunt wewnętrzny rośnie w szeregach tej młodzieży. Wiele jednostek wykoleja się i idzie na marne. Władze państwowe nie chcą wiedzieć o tej tragedji dzisiejszej młodzieży. Nie widać żadnych posunięć konkretnych w kierunku naprawienia tego stanu ani ze strony władz Wojewódzkich, ani Zarządu Miasta. Dowiadujemy się, że Łódź i Wilno zapoczątkowują jakąś akcję planową, celem utworzenia warsztatów pracy dla umysłowo pracującej młodzieży. Kraków — miasto wymierających emerytów, miasto bez większego przemysłu i handlu, nie może dać pracy tej młodzieży.

W imieniu tysięcy młodzieży, dzieci robotniczych, pracowniczych i urzędniczych bijemy na alarm! **Zająć się kwestją zatrudnienia tej młodzieży, która ukończyła szkoły. Otworzyć państwowe bezpłatne praktyczne kursy dokształcające, przyspasabiające do danego urzędu, biura lub fabryki! Zapewnić im kolejność przydzielenia pracy w urzędach, na P.K.P., poczcie, w samorządzie, w spółdzielniach, w handlu i przemyśle.**

Dławić protekcjonizm w przydzielaniu posad.

Zwolnić z posady bogate mężatki, których mężowie pobierają dostateczne pobory, a nawet mają majątki, — przyjąć na ich miejsce młodzież. Nie przyjmować do urzędów młodzieży, której rodzice posiadają majątki, pozwalające na założenia dzieciom handlu lub przedsiębiorstwa przemysłowego. Jeżeli to się przeprowadzi, to tysiące młodzieży znajdą pracę i chleb!

Historje dnia

Zaczadzenie całej rodziny.

Wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Szczepańską 3 do mieszkania dozorcy tej realności, gdzie wskutek wczesnego zamknięcia pieca, uległo zaczadzeniu kilka osób: dozorca Antoni Rogoda, żona jego Maria i sublokator Ludwik Dudek. Po zastosowaniu środków zapobiegawczych, pozostawiono wszystkich opiece domowej. Stan żony dozorcy Marii jest ciężki.

Nieszczęśliwy wypadek.

Stanisław Pasternak, lat 21, zam. w Górce Narodowej 8, pow. Kraków, na dworcu towarowym, w czasie wyładowywania węgla z wagonu, przy podnoszeniu drzwi wagonu do góry poślizgnął się i doznał zmiażdżenia 3-ch palców lewej ręki opadającymi drzwiami. Pasternak zaraz po wypadku udał się sam na Pog. Rat., skąd został przewieziony do szpitala św. Łazarza.

Najechany przez samochód.

Na ul. Zwierzynieckiej najechał samochód osobowy, prowadzony przez szofera Stanisława Krupę, na robotnika Jana Cieślickiego. Cieślicki doznał poważnych obrażeń wewnętrznych i został przez Krupę odwieziony na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Zatrzymania.

Franciszek Kapusta, lat 27, robotnik, zam. w Borku Fałęckim 359, został zatrzymany na gorącym uczynku włamania na strych domu przy ul. Felicjanek 6.

Piotr Król, lat 36, zam. przy pl. Wolnica 13, został zatrzymany za kradzież towarów bławatnych z wozu na ul. Miodowej, wartości 300 zł. na szkodę M. Ledermana, zam. w Miechowie. Towar odebrano i oddano poszkodowanemu.

Z wozu, stojącego na ul Sławkowskiej, skradziono aparat radiowy 6-cio lampowy marki Philips, wartości 400 zł., na szkodę firmy Philips.

Dyżury lekarzy

Dnia 30 stycznia—noc.

Dr. Bleiweis Józef, Karmelicka 11 tel. 182-10.

Dr. Kaczyński Henryk, Topolowa 12, tel. 162-01.

Dr. Baranowski Włodz., Tatarska 11, tel. 187-13.

Dr. Lazer Debora, Miodowa 22, tel. 169-43.

Odczyt

W sobotę, dn. 30 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Domu Kolejarzy, ul. Warszawska 17, wygłosi odczyt tow. dr. **Wanda Ganzwołówna** na temat: **Stosunki społeczne w Hiszpanii".**

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

W sobotę, po cenach najniż., oryginalna sztuka M. Jasnorzewskiej „Mrówki", w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego i dekoracyjnym dyr. K. Frycza, w premierowej obsadzie.

W niedzielę wiecz., po cenach zniżonych „Ależ to nie na serio", komedia L. Pirandella, w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego.

Sobota, 30 I — „Mrówki".

Niedz. 31.I po poł.: „Nieusprawiedliwiona rodzina", wiecz. „Ależ to nie na serio".

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA

W niedzielę 31 b. m. o godz. 3.30 po poł. „Wesoły i wstydliwy hulaka", krotochwila w 3 aktach.

O godz. 7.30 wiecz. „Który z nich" krotochwila w 3 aktach.

„PRZY 2-u FORTEPIANACH"— oto nazwa nadscenki artystycznej w Sali Saskiej, która przygotowuje premierę, pełną aktualności, satyry, piosenki i humoru. Współudział wybitnych artystów scen warszawskich. Otwarcie wkrótce.

JAN STRAUSS w STARYM TEATRZE. Wielką sensacją obecnego sezonu koncertowego będzie występ znakomitego kapelmistrza i kompozytora Jana Straussa dziś w Starym Teatrze.

Z miasta

KURS OBRONY PRZECIWGAZOWEJ w POW. KOLE ZWIĄZKU INWAL. WOJ. R. P. w KRAKOWIE

Staraniem Koła Przyjaciół Inwalidów wojennych w Krakowie odbędzie się w lokalu przy ul. św. Filipa 25 bezpłatny kurs obrony przeciwgazowej dla kobiet, prowadzony przez fachowe instruktorki. Kurs będzie trwał łącznie 12 godzin, w co wliczono już praktyczne ćwiczenia i zwiedzenie komory gazowej przy ul Kamiennej. Początek dn. 3 lutego o godz. 8.30 wieczorem.

ZABAWA TANECZNA W POW. KOLE ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH R. P.

W poniedziałek, dn. 1 lutego b. r. odbędzie się w lokalu Koła przy ul. św. Filipa l. 25 zabawa taneczna, z której dochód w całości przeznacza Koło na cele Komitetu pomocy zimowej dla bezrobotnych. Początek zabawy o godz. 9-ej wieczorem. Zaproszenia na zabawę wydaje kancelaria Koła.

OSTRZEŻENIE

W ostatnich dniach zdarzyła się kradzież kilku kratek wodościekowych z urządzonych ulic na gruntach poaugustyńskich.

Zarząd Miejski w Krakowie przestrzega składy starego żelaza i odlewnie żelaza przed kupowaniem tych kratek ulicznych, lub też łomu z tych kratek.

Sprostowanie

„W związku z notatką p. t. „Telefony w Ubezpieczalni źle funkcjonują", zamieszczoną w „Naprzodzie" z dnia 30.XII 1936 r. — Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie na polecenie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na podstawie § 19 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862 r. (Dz. U. Nr. 62 1863 r.) prosi o zamieszczenie, na tym samym miejscu i tym samym drukiem co powyższa notatka następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, ze „Jakoś ostatnio źle funkcjonują telefony w Ubezpieczalni" natomiast prawdą jest, że połączenia telefoniczne Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie z miastem funkcjonowały i funkcjonują normalnie. Wszelkie ewent. chwilowe uszkodzenia przewodów lub przerwy w połączeniach powodują natychmiastową reklamację Ubezpieczalni w Urzędzie Pocztowo - Telefonicznym, który natychmiast te wadliwości telefonów, zresztą wynikłe bez winy Ubezpieczalni, usuwa.

2) Nieprawdą jest, że ilekroć ktoś w godzinach rannych od godz. 10 do 12 przed południem, a więc w godzinach przyjęć dla stron, zwróci się do Dyrekcji Ubezpieczalni, otrzymuje stale stereotypową odpowiedź „Pan Dyrektor jest na posiedzeniu — proszę zadzwonić o 1-ej"; natomiast prawdą jest, że godziny przyjmowania stron przez Dyrekcję Ubezpieczalni Społecznej są ściśle przestrzegane. W godzinach przyjęć interesantów — do dyspozycji stron, za uprzednim zgłoszeniem się u woźnego, są stale co najmniej dwaj członkowie Dyrekcji".

***

Tyle mówi sprostowanie. Ze swej strony stanowczo podtrzymujemy podane przez nas fakty. Dziwi nas, że sprostowanie ukazuje się tak późno.

Radio krakowskie

SOBOTA, 30 stycznia

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Śpiewajmy piosenki". 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Trybuna Młodych". 13.30 Płyty. 14.30 Teatr Wyobraźni „Narodziny zegara". 15.00 Wiadom. gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 Płyty. 16.00 Pogadanka aktualna. 16.10 Wiadomości dnia. 16.15 „Leoncavallo — Mascagni". 17.00 Duety w formie instrumentalnej i wokalnej. 17.50 Przegl. wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Płyty. 18.35 Dr. Fryderyk Pappe laureat nagrody histor. miasta Lwowa. 19.00 „Ulubione postacie w naszej literaturze". 19.30 Nowości literackie. 19.45 Wieczornica taneczna.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Romeo i Julia".
ATLANTIC: „Szkarłatny kwiat" i „Szept miłości".
BAGATELA: „Bohaterowie Sybiru".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. „Metropolitan".
PROMIEŃ: „Szarża lekkiej brygady".
STELLA: „Generał Sutter"
ŚWIT: „Papa się żeni".
UCIECHA: „Sylwetki".
WANDA: „Tajna brygada".

Ze Śląska

Złodziej w Urzędzie Pocztowym w Mysłowicach

Już zostały ukończone dochodzenia policyjne przeciwko niesumiennemu urzędnikowi pocztowemu, asystentowi Urzędu Pocztowego w Mysłowicach Tomaszowi Mikundzie.

W drugiej połowie ubiegłego roku zauważono, że w Urzędzie Pocztowym w Mysłowicach giną przesyłki zwykłe i polecone. Wysłano przeto fikcyjny list opłacony 95 groszowymi znaczkami i wówczas przychwycono na gorącym uczynku kradzieży wspomnianego wyżej urzędnika. Sprawę natychmiast oddano policji, która przeprowadziła energiczne dochodzenia.

W wyniku żmudnego śledztwa udowodniono Mikundzie dokonanie kradzieży kilkudziesięciu listów zwykłych i poleconych, w czasie kiedy był zatrudniony, t. j. od III.35 r. do 30.X.36 r. Mianowicie Mikunda przywłaszczył sobie zwykły list filatelistyczny przeznaczony dla Kazimierza Wojczyńskiego z Mysłowic, służbowy list polecony Urzędu Pocztowego w Mysłowicach z 2-ma ceduami przekazowymi, 11 różnych innych listów, 14 listów zwykłych i 3 karty z widokami i znaczkami zagranicznymi, z nieustalonymi nazwiskami adresatów i wreszcie list polecony, w którym znajdował się banknot 20-złotowy.

Część skradzionych listów znaleziono w dole kloacznym na terenie Urzędu Pocztowego w Mysłowicach, a część w mieszkaniu defraudanta. Obecnie Mikunda został osadzony w więzieniu Sądu grodzkiego w Mysłowicach, a akta dochodzeń przekazano do prokuratorii Sądu okręgowego w Katowicach.

Dziwny sposób leczenia członków rodzin pensjonistów w Lecznicy Spółki Brackiej w Piekarach Śląskich

Dziecko wdowy M. J. z Radzionkowa zachorowało w dniu 14 stycznia b. r. na ślepą kiszkę i zostało przez lekarza okręgowego, dr. Piecyka, przekazane do szpitala celem dokonania operacji. Dziecko, liczące lat 14, zostało operowane, jednakże zaledwie po kilku dniach pobytu w szpitalu, t. j. w dniu 25 b. m., odstawiono je samochodem sanitarnym do domu w stanie niewyleczonym — i to jeszcze w ten sposób, że dziecko, nie mogące chodzić o własnych siłach, szofer zostawił w sieni bez czyjejkolwiek opieki. — Następnie szofer odjechał z powrotem. Dziecko czekało w sieni do chwili przybycia matki.

Może by miarodajne czynniki poczyniły starania, by rodziny pensjonistów doznały lepszej opieki!

Proces o oszustwo

Wydział zamiejscowy Sądu Okręgowego w Chorzowie rozpatrywał sprawę b. wagmistrza huty „Florian" w Świętochłowicach, Teodora Boruty, zam. w tej miejscowości i odbiorcy koksu z koksowni huty „Florian" Waltera Paruzela z Tarnowskich Gór, którzy dopuścili się oszustwa na szkodę „Wspólnoty Interesów". Boruta mianowicie wszedł w porozumienie z Paruzelem i kiedy ten ostatni odbierał koks, zawsze nastawiał wagę w ten sposób, że wykazywała mniejszy ciężar; następnie fałszował kartki wagonów.

Manipulacje te zauważył przypadkiem dyżurny strażnik huty, który powiadomił o tym kierownictwo zakładu i policję i przy zarządzonej obserwacji Boruta wraz z Paruzelem zostali przychwyceni na gorącym uczynku.

Dla dokładniejszego zapoznania się z możliwością wykazywania mniejszego ciężaru przez wagę, Sąd zarządził na miejscu naoczne sądową, która potwierdziła oskarżenie.

Za konkretnie udowodniony wypadek oszustwa, na którym zostali przyłapani, Boruta skazany został na 7 miesięcy więzienia a Paruzel na 6 mies.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.